



**Digitization of the scientific library of the
State Museum of Natural History of NAS**

Wł. Karol Falkowski Chów Swojskich krajowych i zagranicznych gęsi, łabędzi, kaczek, pantarek z naturalno-historycznym opisem, z trzema litografowanymi tablicami od VI-VIII. – 1877. – Lwów. – 36S.

Download a copy of the book from the site:

<http://libsmnh.com.ua>

Permanent link to the book page:

<http://libsmnh.com.ua/others/index.php#10>

Biblioteka Muzeum im. Dzieduszyckich
we Lwowie.

B-3139.

Sz 200 № 158

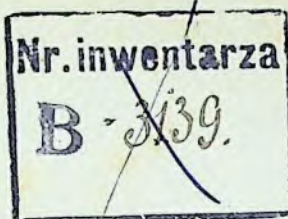
CHÓW

SWOJSKICH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH
GĘSI, ŁABĘDZI, KACZEK, PANTAREK &

napisał

WŁ. KAROL FALKOWSKI.

1990



CHÓW

swojskich, krajowych i zagranicznych

gęsi, łabędzi, kaczek, pantarek, indyków, bażantów i pawi.

z naturalno-historycznym opisem,

z trzema litografowanymi tablicami od VI.—VIII.

napisał

Władysław Karol Falkowski.

Nakładem Autora.



L W Ó W.

Z drukarni A. Waydowicz (przedtem M. F. Poremby),
pod zarządem Szczęsnego Bednarskiego.

1877.

N=4424

Czyni każdy w swoim kółku, co każe duch boży,
A całość sama się złoży!

Brodziński.

Jasnie Wielmożnemu Panu

HRABIEMU

WŁODZIMIERZOWI DZIEDUSZYCKIEMU,

tajemny Radca Dworu Jego ces. król. Apost. Mości, był. Marszałkowi Sejmu królestw Galicyi i Lodomaryi z W. Ks. Bukowiną, panowi na Sejm krajowy, właścicielowi dóbr, znakomitemu znawcy, młodziemu i pryncypalnemu członkowi wielu uczonych Towarzystw i t. d.

z prawdziwym i głębokim szacunkiem

poświęca

Autor.

PRZEDMOWA.

Pierwotnym moim zamiarem było napisać książkę chowu drobiu swojskiego, do której ryciny miałem już w pogotowiu, lecz różne okoliczności zmusiły mnie ograniczyć się tylko na wydawnictwie książki pod tytułem:

„*Chów kur swojskich, krajowych i zagranicznych*“, z opisaniem pożytecznych i ozdobnych ras, z pięcioma litografowanymi tablicami i z jednym drzeworytem, która w zeszłym roku prasę opuściła.

Zachęcony łaskawą krytyką dzienników krajowych i zagranicznych, za którą Szanowném Redakeyom tychże, osobliwie zaś „*Gazety Narodowej*“ — tutaj najserdeczniejsze dzięki składam, biorę pióro do ręki z wielką przyjemnością, by i te oswojone, krajowe i zagraniczne ptaki opisać, z którymi Szanownych Czytelników w wyżwspomnionej książce nie zapoznałem, a które zajmując ważne miejsce w gospodarstwie, zasługują na uwagę hodowców i miłośników.

Temi domowymi ptakami są: gęsi, łabędzie, kaczki, pantarki, indyki, bażanty i pawie od dawien dawna przez ludzi ułaskawione, zaaklimatyzowane, podług tychże wy-

magań w wielu państwach z wielkiem zamiłowaniem i pożytkiem umiejętnie hodowane.

Oprócz oswojonych domowych, wyżwymienionych ptaków, zasługują też i odmiany tychże, żyjące do dziś dnia w dzikim stanie, na uwagę ze strony miłośników; bądź dla tego, że są praszczurami oswojonego drobiu, bądź że są nam pożyteczne, a nakoniec, że takowe we wszystkich zwierzyńcach wielkich miast i w zagranicznych domach handlowych drobiu napotkać można.

W miłej nadziei pozostając, że wydawnictwem niniejszej książki, opartej na doświadczeniu własnem i wielu znakomitych hodowców, łaskawym Czytelnikom się przysłużę, przystępuję do historyo-naturalnego opisu pojedynczych, swojskich i dzikich, krajowych i zagranicznych gatunków drobiu, chowu, rozmnożenia a w wypadku słabości, sposobu leczenia.

Autor.

Pisałem w Głuchowie w powiecie Sokalskim w roku 1876 i 1877.

G e s i.

Nasza oswojona gęś pochodzi bezwątpienia od dzikiej, szarej gęsi, gęgawą nazwanej (*Anas anser* L. — *Anser einereus* Meyer — *Grau-März* oder *Wildgans*), która wielką część północnych krajów kuli ziemskiej zamieszkuje: w Anglii wyspy Shetlandskie i Orkańskie. w Islandyi zupełnie nie przebywa; w Norwegyi i w Szwecyi do 58° północnej szerokości wysiaduje. Ta sama linia przebywania gęgawy daje się zastosować do Syberyi i Kamczatki. Na południ przebywa aż do Dunaju. Dr. Baldamus widział ją wysiadującą na moczarach Opowy w Banacie i po drugiej stronie Dunaju koło Semerendyi.

Długość gęgawy wynosi blisko jeden meter a ciężkość 5—7 kilogram.: wierzch opierzenia jest szary, spód zaś jaśniejszy, między łopatkami brunatne; końce lotek czarne; dziób pomarańczowy, blado-czerwony, tak długi jak głowa, ku końcowi szczuplejszy, brzegi górnej szczęki są ząbkowane; nogi mocno na tył posunięte z trzema, płetwami połączonemi palcami z przodu a z jednym z tyłu.

Z północnych krajów przylatują gęgawy na południ w wielkich stadach wyciągniętych w prostej linii lub w trójkącie. Rzadko kiedy ścieli gniazda u nas, często zaś na Węgrzech na Dunaju i to zwykle na niedostępnych moczarach, trzciną, łożyną i wodnymi roślinami obrosniętych. Młode samice niosą 5—7, a stare najwięcej 14 jaj, które oddalając się z gniazda, swojemi z pod brzucha wyskubanemi piórami nakrywają. Jaja są co się tyczy koloru, ciężkości i wielkości, zupełnie podobne do jaj gęsi swojskich.

Wyklucie następuje najdalej 29. dnia. Po 24. godzinach wyklucia wyprowadza samica swoje młode z ukrycia na wodę w towarzystwie samca, który podczas wysiadywania straż nad gniazdem w pobliżu odbywał. Na noc wraca cała familja do gniazda tak długo, jak skrzydła matki są w stanie młode zakrywać, co przez 14 dni trwa.

Później siedzą młode obok siebie nim zupełnie nie wyrosną. Pożywieniem gęgawy są rośliny i robaczki, jakoteż jęczmień i owies.

Gęś swojska, krajowa.

(*Anser domestic.* — *Die zahme Gans.*)

Ponieważ równie dobrze znosi ciepło i zimno, została już od dawna wszędzie rozpowszechnioną. Gęś była w wielkim poszanowaniu u Rzymian, jej to bowiem przypisywano ocalenie Rzymu od nieprzyjaciół. Arystoteles podaje, że gęś 30 dni wysiaduje; Varro podaje 25 dni przy ciepłym a 30 dni przy zimnym powietrzu, tak samo i Kalumella. Horacyusz, Palladyusz i Plinijusz chwala gęsią wątrobę; poeta i gospodarz podają: „że otrzymuje się takową największą i najtłuszczejszą, gdy się gęsi przez 30 dni napycha kłusieczkami (zrobionemi zapewne z maki owsianej lub jęczmiennej), krajanami figami i daje się jej więcej wody do picia jak kurom“. Varro i Kalumella opisują miejsca chowu gęsi i nazywają takowe — Chenoboskeion. Za czasów Plinijusza były sławne francuskie gęsi, które „pędzono z tamtąd do Rzymu“ i germańskie, białe, które nazywano „gant“ dla białego puchu.

Oprócz naszych krajowych gęsi, są obecnie cztery dobrze odznaczone odmiany:

- 1) gęś z Embden (*Embdener Gans, Embden Geese*).
- 2) gęś z Tulonu (*Toulouser - Gans*).
- 3) gęś pomorska, z Pomorza (*Pommerische-Gans*).
- 4) gęś fryzowana (*Locken-Gans*).

Embdeńskie

mają zupełnie białe opierzenie, dziób ciemno-czerwony, ciemno-pomarańczowe nogi i jasno-niebieskie oczy przy prostej postawie i przy krępej budowie tułowa, który u tłustych egzemplarzy ziemię dotyka. Że te gęsi stają się przy dobrej karmie ogromnie ciężkie i tłuste, może posłużyć za dowód trzy letni gęsiar p. Mr. Fowlera, który ważył $32\frac{1}{2}$, tak samo stara gęś 26 a ich młode $24-27\frac{1}{2}$ funtów.

Tulońskie gęsi

(*Tabl. 6 fig. 28*)

nie mają tak prostej postawy jak poprzednie, są więcej podługowate i jeszcze więcej krępe. Opierzenie górnych części ciała jest ciemno-szare, ku krzyżowi jasne; skrzydła, pierś i brzuch jeszcze jaśniejsze, ku kuprowi powoli w białe przechodzące. Dziób brunatno-czerwony; nogi ciemno-pomarańczowe. Waga tych gęsi przechodzi wagę wszystkich znanych odmian. Gazeta drobiu: *Blätter für Geflügelzucht Central-Organ in Dresden* z roku 1875, w Nr. 19. podaje interesowną wiadomość, którą w krótkości Szanownym Czytelnikom przytoczę: „Największe, najpłodniejsze i najoryginalniejsze ze wszystkich gatunków gęsi, są tulońskie. W jesieni otrzymałem przez znanego importera drobiu pana

A. Rumpfa w Zurychu 1.1 gęsi tulońskich (1.1 znaczy parę; 1.2 znaczy jeden samiec i dwie samice; 3.0 trzy samce i żadna samica; 0.3 żaden samiec a trzy samice w języku handlarzy i w anonsach gazet drobiu). Gęś po kilkudniowym odpoczynku z podróży zniosła od 22. lutego do 16. czerwca z małemi pauzami po 4, 5 dni 55 jaj. Jaja te podłożono gęsiom i jędeczkom z których wykłuły się 38, a reszta były nieupłodnione — zapewne dla tego, że pochodziły od jednorocznej samicy. Chów młodych jest tak łatwy, jak pospolitych gęsiat. Tulońskie rosną daleko prędzej a 8-tygodniowe ważyły 8, 4-miesięczne 14 funtów cłowych i miały te charakterystyczne podgarla i obwisłe brzuchy, któremi dotykały ziemi jak i ich rodzice. Z krzyżowania mają wypadać jeszcze większe egzemplarze, jeżeli się z wielkimi samicami krajowemi samce tulońskie paruje“.

Pomorska gęś

jest najczęściej biała, albo biała z szarym wierzchem, albo srokata, rzadko zupełnie szara. W ogóle odróżniają się od naszych krajowych wielkością i ciężkością. W Pomorzu hodują te gęsi owsem i doprowadzają je z końcem sierpnia od 15—18 funtów, przy dłuższem tuczeniu nabierają jeszcze większą wagę. Do znacznego rozwijania się ciała przyczynia się i ta okoliczność, że mieszkańcy Pomorza nigdy nie podskubują takowe.

Gęś fryzowana

jest tylko odmianą krajowej, z tą różnicą, że są pióra, osobliwie na krzyżach dłuższe i w lokach na bok spadające. Waga i budowa też sama jak u krajowej.

Podług Pallasa hodują w Rosyi w okolicy miasta Arsama sławne i wielkie gęsi, powstałe przez krzyżowanie swojskich z swojską gęsią chińską. Mieszaniec takiego krzyżowania są podobne chodem, chęcią do walki, dźwiękiem głosu i ciężkością chińskim gęsiom; zaś nie garbatym dzióbem i białym opierzeniem — krajowym. Takie mieszaniec sprzedawano dawniej do Moskwy i Petersburga za wysoką cenę amatorom walk gęsiorów, które tam się odbywały z taką samą namiętnością jak walki kogutów w Anglii.

Do rozmnożenia

daje się 2. lub 3-letniemu gęsiorowi 4 najwięcej 5 gęsi, nie zaś 8—10. jak pni W. podaje w *Przewodniku Gospodarskim* Nr. 10 z r. 1876 — bo z takiego upłodnienia dostajemy jaja nie upłodnione i potomstwo małe. Dr. Baldamus i Oettel radzą dawać 4, a Mr. Fowler tylko 2 gęsi (naturalnie cięższej odmiany). Gęsi mogą być starsze, najlepsze dwu-letnie, bo wtenczas są zupełnie rozwinięte; zaś nad 10 lat stare trzeba dać pod nóż. Upłodnienie następuje już w grudniu, zwykle w styczniu a gdy zima ostra, to i później i to najchętniej na wodzie. Podług czasu upłodnienia stosuje się i czas niesienia. Zwykle zaczynają się gęsi nieść w lutym lub w marcu. Liczba jaj co drugi dzień niosącej się gęsi wynosi 10—20 i kilka. Roczne gęsi nie niosą się często, a u embdenskich jest to regułą, dla tego też są dłużej płodnymi. Willughby opowiada o 80-letniej gęsi, która musiała być zarzniętą dla nienawiści ku młodym gęsiątkom. Dr. Baldamus powiada, że czytał ale nie przypomina sobie gdzie o 70-letniej gęsi, która się niosła, a Lenz wspomina o 34-letniej, która rocznie 8—10 jaj nio-

sła i sama wysiadywała. Podczas niesienia wyjmuje się zwykle jaja z gniazda z wyjątkiem jednego, a gdy lęg jest już ukończony, daje się gęsi najwięcej 10—12 jaj do wysiadywania

W Anglii podkładają jaja gęsi embdenskich i tulońskich, osobliwie tych ostatnich bo źle wysiadują, wielkim rasom kur jak kochinchinom, dorkingom po 3—4 jaj i pokrapiają takowe od czasu do czasu letnią wodą, aby skorupa nie zupełnie stwardniała. Wylęgające gęsi trzeba zaopatrzyć jedzeniem i wodą, a jeżeli same nie złażą z gniazd, zdjąć i posadzić do jedzenia. Czas wykłucia jest 28—30, rzadko 31 dni. Wyklute gęsiątka zostawia się pod matką 24 godzin aż zupełnie obeschną, a potem przenosi się całą familię do cieplej izby. Po 5. dniach jeżeli ciepło i sucho jest na dworze, można takowe w południe na dwór wynieść, aby się na słońcu wygrzewały. Po 14. dniach nie ma się co obawiać o gęsiątka, uważać tylko należy, aby się nie prze-moczyły, bo wilgoć szkodzi im bardzo, osobliwie nim dostaną pierwsze pióra, które zwykle przy dobrej karmie z końcem drugiego miesiąca się wykluwają. Rosa i mgła sprowadzają biegunkę — dlatego też nim rosa obeschnie powinno być zamknięte w kurniku. Po przebytem pierzeniu stawiają śmiało czoło wszelkim zmianom powietrza. Młodym daje się z początku jajo na twardo zgotowane, przemieszane z zielenizną drobniutko posiekaną jak młoda pokrzywa, trawa i t. d., w kilka dni mieszaninę z chleba moczzonego w wodzie lub mleku, séra nie słonego, kaszy jęczmiennej i kartofli gotowanych i zieleninę — a w cztery tygodni owies moczony.

W Anglii karmią gęsięta tak jak i kaczęta podaną mieszaniną, dodawszy jeszcze szczepiórki cebuli — a później

mąkę omaszczoną i trochę owsa (Mr. Fowler), we Francyi tym samym sposobem dodawszy jeszcze robaków (Espanet).

Gdy zboże z pola się zbierze, osobiwie owies i jęczmień natenczas wypędza się całe stado, by zbierało to, co ręka ludzka nie jest w stanie wybierać. Chów gęsi płaca się dobrze tam, gdzie jest dużo pustek, to jest miejsce które są lichą i drobną trawą pokryte, bo gęsi przeciwnie jak kaczki przepędzają więcej czasu na lądzie jak na wodzie, a żywiąc się więcej roślinami potrzebują koniecznie pastwiska osobnego; — bo gęsi ogromnie zanieczyszczają trawę tam, gdzie się bydło pasie — i takową swojemi odchodami wypalają. — „Słyszałem“ pisze nasz znakomity badacz przyrody St. Pietruski w swojej książce: *Gołębie* tom IV. 1864: „z ust wiarygodnych od p. R. P. że na Polesiu i Białorusi trudnią się na wielką skalę chowem gęsi; tam zaściankowy szlachcic powiada ich nieraz parę tysięcy, a posag młodej dziewczyny wypłaca się często stadem gęsi. Jak je gonią do Polski, Litwy lub Rossyi na sprzedaż, to im pierwej maczają nogi w mazi, tym sposobem dostawszy sztuczne buciki, wytrzymują dalekie drogi“. Pomorze trudni się ogromnie hodowlą gęsią, gdzie wszystko z tych ptaków na miejscu zużywają. Z krwi i podrobiu robią osobliwszą potrawę, tak zwaną jusznik (*Schwarzenauer*) — ze szlachetniejszych części, dodawszy pieprzu, octu i t. d. zagotowawszy tę mieszaninę robią gatunek bulionu (*Weissauer*). Piersi i owe sławne „pół gąski“ przyrządzają różnie, nawet jako wędlinę, którą na wszystkie strony rozsłają. W Anglii są hrabstwa Norfolk i Suffolk sławne z handlu gęsi. Hurtownicy tamże skupują już w marcu i w kwietniu najstarsze 7-tygodniowe gęsięta, które karmiwszy mąką jęczmienną, kukurudzianną i słodem przez parę tygod-

ni, na targ wywożą. Gęsi starszych dostarcza Anglii Irlandija, Hollandija i Niemcy kontraktowo na św. Michała, gdzie jest zwyczaj jadać gęsi tuczone na pamiątkę zniszczenia floty hiszpańskiej dnia 29. września 1588 roku, i na Boże Narodzenie. W roku 1873 sprowadził jeden z większych handlarzy w Norwich 17 tonów = 38.080 funtom żywych gęsi. W Węgrzech około Preszburga tuczają żydzi wielką ilość gęsi i co roku około św. Marcina wysyła gmina żydowska miasta Preszburga dwie karmne gęsi. *Neues Wiener Abendblatt* z r. 1876 Nr. 312 podaje: „Pospiesznym pociągiem udała się deputacyja z p. Leopolda Abelesa, Joela Wolfa i Dr. Maurycego Sterna, reprezentantów gminy żydowskiej, by przy osobnej audiencji wręczyć Cesarzowi gęsi, a z tamtąd udać się do Czerwonej do Gödöllö“. W Czechach i Morawie około miasta Hussenheim hodują także wielką ilość tychże. We Francyi i Niemczech zmniejszyła się ilość gęsi od czasu gdy nastąpiły podziały gruntów, gdzie je pasiono tak jak u nas bydło. Korzyści jakie gęsi hodowcom przynoszą, są: mięso, tłustość, pierze a w gdzienięktórych okolicach wątroba. Ażeby te korzyści osiągnąć, trzeba przede wszystkim gęsi, gdy zboże się zbierze, na ścierniska pędzić, by je niejako przygotować do tuczenia które zwykle w jesieni kilka tygodni przed św. Marcinem następuje, który to czas jest najopowiedniejszym, bo wtedy gęsi już się opierzyły i młode już jak stare wyglądają. Po 2, 3-tygodniowym przebyciu na ścierniskach zaokrągłają się kształty gęsi i natenczas wybiera się na ścierniskach podpasione do tuczenia zdadne młode egzemplarze, nie zaś stare, bo te potrzebują więcej czasu do zupełnego utuczenia i dają zawsze twarde mięso. Dalej nie bierze się nigdy świeżo podskubane gęsi, bo takie potrzebują przynajmniej 5 tygodni

by porosnąć na nowo w pierze, a podczas całego tego czasu nie nasadzają mięsa ani tłustości, obracając wszelkie soki pożywne na wytworzenie piór. Tak wszędzie postępują gdzie gęsi tuczą, w Polsce, na Pomorzu, w Anglii, Austrii, Niemczech i w Rosyi. Właściwe tuczenie odbywa się różnie w wymienionych krajach, dążąc zaś wszędzie do jednego celu: tuczyć jak najprędzej i najtaniej — i najwięcej mięsa i tłustości, a około Sztrasburga jak największą wątrobę otrzymać, która jest podstawą tych sławnych pasztetów, przynoszących krajowi 2 milionów rocznego dochodu.

U nas w Galicyi leży cały handel drobiu do dziś dnia w rękach pijawek naszych, żydów, i ci są mistrzami tuczenia drobiu osobiwie gęsi.

Tuczenie trwa 3—5 tygodni. U nas tuczą żydzi gęsi prosem, bo tym zbożem, jak sami twierdzą, najprędzej się tuczą, bo do trzech tygodni są już gotowe zająć miejsce na stole. Do zupełnego utuczenia potrzeba 3—4 garncy prosa, dając na jedną sztukę 3 razy dziennie po kwatunku na raz i wodę świeżą. Gęś dobrze utuczona waży do 10 funtów i daje do 2 kwarty smalcu. Rachunek kosztów jest następujący:

Gęś ze ścierniska kosztuje na targu

1 reński 10 ct. — 1 reński 50 centów wal. austr.			
karma	.	.	62 ct.
pierze	.	.	30 "
smalec 2 kwarty à 1 reński	.	.	2 reński
mięso funt à 15 ct.	.	.	1 " 5 "
razem 5 reńsk. 7 ct. lub 5 reńsk. 47 ct.			

To jest wiadomość którą zaciągnąłem od naszych żydów, którzy tanim kosztem i bez pracy, którą unikają, do takich rezultatów przychodzą.*)

Na Pomorzu zamykają gęsi do tuczenia przyznaczone w ogrodzonym miejscu podług możliwości zawierającym sadzawkę lub część stawu. Z początku dają im marchew siekaną lub kapustę słodką mieszaną z owsem lub jęczmieniem. W nowszych czasach zastąpiono ten sposób karmieniem kluseczkami, które jest prędszem i korzystniejszym ale za to trudniejszym, bo wiele czasu potrzeba, n. p. 20 gęsi napchać a do tego delikatnych i przychylnych rąk by gęsi nie podusić. W Niemczech tuczą przez 24 godzin moczonym owsem lub jęczmieniem, kukurudzą i grochem, które mieszają z siekanymi i gotowanymi burakami, rzepą i kartoflami. We Francyi w okolicy Toulouzy zamykają kilka gęsi razem w kurniku i napychają takowe 2 razy dziennie za pomocą lejka moczona kukurudzą, dając zawsze świeżą wodę do picia. Na każdą gęś wypada przez cały czas tuczenia, t. j. 4—5 tygodni, do 30 liter kukurudzy. Aby otrzymać wielką wątrobę, zamykają każdą gęś osobno w tak małym kojcu, aby się nie mogła obrócić. Z przodu takiego kojca jest otwór, przez który może gęś głowę wystawić, aby swoje pragnienie ugasić wodą, która zmieszana z kawałeczkami węgla w naczyniu niżej tego otworu się znajduje, z tyłu jest drugi otwór, przez który wypadają odchody.

Z początku dają gęsiom tyle jeść i pić, ile im się podoba, później napychają je 2 razy dziennie zbożem i kluseczkami jęczmiennymi lub owsianami.

*) Dla sprawdzenia zamknąłem 6-letnią gęś do kojca na 5 tygodni i półtora rocznego gęsiora na 3 tygodni — utuczone ważyły żywej wagi gęś 10 a gęsior 9 — zabite zaś bez pióra, po jednym funcie mniej w. wagi.

Niektórzy hodowcy używają papkę (rzadkie ciasto) zamiast klusieczek, którą za pomocą lejka do gardła wlewają i wieczorem tylko olej lub tłustość dają. Tak karmione gęsi ważą po 5. tygodniach 11 kilogram., z których wypada $\frac{1}{2}$ —1 kilo na wątrobę i 2—3 kilo na tłustość.

Pióra i puch gęsi stanowią ważny artykuł handlu. W tym celu podskubuje się gęsi na piersi, na brzuchu i pod skrzydłami zwyczajnie dwa razy na rok, t. j. młode podskubują się pierwszy raz w lipcu a potem w jesieni, a stare w lecie w czerwcu i przed pierzeniem. To ostatnie skubanie bywa najobszerniejsze i nie szkodzi tyle co pierwsze, gdyż wtenczas wyrrywają się te pióra, które by i tak podczas pierzenia powypadały. Angliecy nigdy nie podskubują te egzemplarze, które są do rozmnożenia przyznaczone, twierdząc, że przez to potomstwo maleje. Przy podskubywaniu trzeba uważać, aby pióra pod skrzydłami „splawami“ nazywane, nie wyrwać, bo na nich opierają się skrzydła, a bez nich włączyłyby się po ziemi.

Lotki gęsi były do pisania od pamiętnych czasów używane, które ale dziś przy postępie czasu zastąpiono metalowymi piórami.

Chińska gęś.

(*Cynopsis cygnoides*, *Chineser-* oder *Trompetergans*)
Tabl. VI, fig. 29.

W środkowej i południowej Azji jest od dawna ułaskawioną, a w średniej i południowej Rosji jako domowy ptak hodowaną i ze swojskimi gęśmi krzyżowaną, o czém wyżej wspominałem. Opierzenie jest koloru ciemno-bru-

natnego, który na piersi w jasno szary albo biały przechodzi, przednia szyja jest ciemno-brunatnymi paskami upstrzona. Dziób jest czarny z naroślą u nasady tegoż, tego samego koloru.

Egipska gęś.

(*Egyptische Gans*) Tabl. VI, fig. 30.

Pomimo małego wzrostu jest zawsze pięknym ptakiem dla błyszczącego opierzenia. Otoczenie oczu jest ciemnoczerwone; dziób zupełnie biały, okolony czerwoną wstążką; szyja jest jasno-żółta, niemniej i piers z małą ciemno-brunatną łatką; podbrzusze czerwone i szare; połowa skrzydeł jest czarna, a druga połowa biała z czarnymi paskami; krzyże jasno czerwone w kierunku zaś ku czarnemu ogonowi stają się czarniawo-czerwone.

Gęś Bernikla.

(*Die Bernickel-Gans*) Tabl. VI, fig. 31.

Jest w Islandyi, w Grönlandii, jakoteż w północnej Rosji i w Azji powszechną i waży 2 kilogr. Tułów spoczywa na dosyć wysokich ciemnych nogach; czarny dziób jest po obydwu stronach czerwono przepasany, twarz i gardziel są zupełnie białe z wyjątkiem czarnej linii idącej od oka ku dziobowi; głowa, szyja i krzyże są czarne, podbrzusze niebieskawe, szare i czarne. Prubowano kilkakrotnie tego ptaka ułaskawić, lecz niestety bez skutku.

Gęś amerykańska dzika, albo Kandyjska

(*Kanadische oder amerikanische Wildgans*) Tabl. VI. fig. 32,

przebywa jak już nazwisko wskazuje w Ameryce, osobiwie Hudsonsbai, i gdzie wiele tych gęsi w jesieni i na wiosnę strzelają. Dziób i wyższa część szyi są czarne, podgarle i spodnia część z białą wielką łatką, krzyże i skrzydła brunatne białło upstrzone; kadłub i ogon czarny, nogi czarniawo-popielate.

Łabędź swojski.

(*Cygnus olor* — *der Höckerschwan*.)

Łabędź jest dwa razy tak wielki jak gęś, biały jak śnieg. Odznacza się piękną postawą, wspaniałym majestatycznym ruchem skrzydeł, nadobnym skrzywieniem okazałej szyi i bardzo poważnym ruchem na wodzie. Dziób jego wszędzie równo szeroki, górą pomarańczowy, dołem czarny, u nasady z czarnym miękkim wyrostkiem; nogi także czarne na tył mocno posunięte. Waga dochodzi do 12 kilogr. Łabędź żyje w dzikim stanie w północnych okolicach Europy i Azji, i bywa zwyczajnie dla ozdoby na stawach ogrodowych hodowany — a że, chociaż jest oswojony, lubi z wiosną zmieniać swoje miejsce pobytu, obcina mu się jedno zgjęcie skrzydła za młodu. Łabędź żyje bardzo długo. Samica niesie pięć lub sześć jaj i wysiaduje zwykle 35—37 dni. Młode po wykluciu się, są koloru żółtawo-zielonego,

jak gęsięta, i łatwo się chowają. Tam, gdzie łabędzie są hodowane, robi się dla nich altankę na środku wody, gdzie nocują. W zimie mogą pozostać na stawie, jeżeli zaś woda zamarźnie, trzeba płonkę kazać przerąbać. Pożywienie łabędzi są: rośliny, żaby i robaki, niemniej i zboże jak owies, jęczmień. Ryby zdaje się nigdy nie jedzą, bo dotychczas nie znaleziono takowych w ich żołądkach. Niektórzy utrzymują, iż łabędzie chętniej przebywają na jeziorach jak na bieżących wodach; zdaje się dla tego, że w stojących wodach łatwiej pływać, bo woda nie znosi i że w takich jest więcej błota i zielsk a ztąd i więcej robaków, które w namule poszukują.

Gdy przelatują z jednego miejsca na drugie zwykle na wiosnę, lecą gromadnie w prostej linii uszykowane jeden za drugim. Rzadko kiedy i to jeszcze najczęściej podczas lotu wydają silny głos, dla tego też mniemano dawniej, że nie mają głosu i nazwano je niememi. Mięso starego łabędzia jest twarde, młodego zaś dobre. Puch jest wysmienity, a skórka zdarta z piórami, służy za wyborne futerko.

Podobny do niego:

Łabędź gędziec

(*Cygnus musicus* — *der Singschwan*),

ma dziób bez wyrostka; na zimę płynie aż nad morze Śródziemne i raz po razie w locie słyszeć daje głos mocny ale przyjemny, od którego gędziecem przezwany został. Oprócz tych odmian łabędzi jest jeszcze kilka, między temi niezapreczenie najładniejszy:

Łabędź czarny

(*Cygnus nigrus*, *der schwarze Schwan*).

tak wielki, jak swojski: z wierzchu lśniaco-czarny, u spodu szaro-biały. Dziób błyszczący czerwony z białą przepaską u końca, a u nasady z maleńkim wyrostkiem; nogi popielate ciemne; oczy czerwone. Ojczyzną tej odmiany jest Australia, gdzie zamieszkują rzeki i jeziora, jakoteż i wiele wysp tegoż kraju w wielkiej ilości. Od kilkunastu lat został do Wielkiej Brytanii sprowadzony, zaaklimatyzowany i mnoży się dobrze.

K a c z k i.

Oswojone kaczki pochodzą od dzikiej kaczki, krzyżówki (*Anas boschas* Linné — *Wildente*), którą już Rzymianie a prawdopodobnie Grecy i Chińczycy bardzo dawno oswobili. Varro i Kolumella podają chów kaczek. Rzymianie krzyżowali dziką z oswojoną kawką i odmieniali krew, jak podaje Kolumella: „zbierano jaja dzikich kaczek i podkładano takowe drobiu — młode parowano z swojskimi.“ Chińczycy ogromnie zajmują się hodowlą kaczek, których jaja wylęgają za pomocą glinianych maszyn. W Kochinchinach widział J. Erawfurd stada swojskich kaczek, liczące nad 1000 sztuk. Oswojenie, brak wolności, odmienne pożywienie zrobiły z tych pięknie opierzonych, smukłych, dzikich kaczek istotnie inne ptaki, które straciły lśniące barwy opierzenia i pobierały w niewoli, a swobodne i lekkie ruchy na ociężałe zmieniły.

Kaczki pospolite swojskie, krajowe

(*Landenten*).

są nieco większe od dzikich, których kolor opierzenia dzieli. Oprócz początkowego dzikiego koloru opierzenia znajdują się różne odmiany naszych krajowych kaczek, co się tyczy barwy, i tak: czarne, białe, żółte, siwe, pstrokate i t. d. z czubami i bez tychże.

Kaczki zaczynają, jeżeli powietrze pozwala, już w marcu nieść do 90 jaj, jeżeli się takowe z gniazda wybiera. Płodność ma trwać do 10. roku; od 15. roku zmniejsza się i wtenczas przestają się nieść i żyją do 20. lat. Jaja są różnego koloru, który zwykle się stosuje do opierzenia i tak: kaczki białe niesą jaja białawo-ciemne, odmiany ciemne, zielonawe i większe. Kacze jaja są większe jak krajowych kur, daleko tłuszczejšie i bardzo smaczne. Dla jasności i bezbarwności białka są poszukiwane w fabrykach, które ogromną ilość tychże potrzebują. Papiernia Trapp et Münch w Friedbergu w Hessyi potrzebowała w r. 1874. 1,800.000 sztuk jaj. Jeszcze więcej zużywa fabryka papieru do fotografii w Dreźnie, gdzie tygodniowo 2.000 kilogr. białka wychodzi, t. j. rocznie okragło 27 milionów jaj.

Zwykle podkłada się jaja kurom, 12—15, lub indyczkom do 22, bo kaczki zwykle są dość dzikie podczas wysiadki i nie lubią wysiadywać w kurniku. Młode wykluwają się 28. czasem 30. dnia, które jeżeli należycie obeszły, zaraz zabierają się do jedzenia. Chów kaczek jest też dla tego ze wszystkiego drobiu najłatwiejszym. Pierwszy dzień

trzeba dawać jajo na twardo zgotowane, drobno posiekane, a dalej gotowaną kaszę jęczmienną z zieleniną zmieszaną i nieco z sêrem nie solonym, kartofle gotowane, chleb moczony w wodzie i t. d. Kurze lub indyczce powierza się prowadzenie kacząt, które tak długo się trzymają przebranej matki, jak długo nie spostrzegą wody. Natenczas cała zgaja tych rubasznych kacząt włazi do wody i robi pierwsze próby pływania. Przebrana mama zdziwiona i przestraszona biegając nad brzegiem wody, daje oznaki swego niezadowolienia z postępowania przebranych i jej powierzonych dzieci przez ciągle gniewne przywoływanie. Lecz to nie nie pomaga! Małe nie rozumiają a może i nie chcą rozumieć przestrogi, używają zapamiętałe swobody, pluszczą się szukając robaczków, a nakoniec naigrawszy się do woli wracają na powrót do mamy, która z wielką radością przyjmuje je pod swoje skrzydła. Takie historie powtarzają się tak długo jak mama sobie nie uprzykrzy kaczęta i nie powróci do swojej rasy. Chów kaczek można uważać jako bardzo pożyteczny wszędzie tam, gdzie jest woda, t. j. rzeka, staw lub sadzawka, bo kaczki jako wodne ptaki spędzają większą część życia na wodzie jak na lądzie, i można powiedzieć, że żywią się więcej zwierzęcymi pokarmami, jak robaki, rybki, żaby i t. d., niż roślinnymi. Kaczki niszczą wszelkie ślimaki, gąsienice i chrząszcze w ogrodach owocowych i jarzynnych nie wyrządzając tamże żadnej szkody hodowcy. Dla tego też we wszystkich większych zagranicznych ogrodach, parkach, hodują wielką ilość kaczek, które instynktowo dopomagają pracy ludzkiej, tępiąc szkodliwe ślimaki i owady. W stawach zarybionych zaś niszczą narybek, dla tego też nie powinno być tam wpuszczane.

Kaczki z Rouen.

(*Rouen-Enten*) *Tabl. VII, fig. 33,*

mają wielkie podobieństwo w opierzeniu z dzikimi. Przez stosowną hodowlę powiększono rozmiary ich ciała tak, iż są $4\frac{1}{2}$ razy tak wielkie jak ich przodkowie i są ogromnie skłonne do tycia. Kaczor bowiem dziki, ich praszczur waży rzadko 3 funty a kaczka 2 funty. Kr. Hewitt wystawił 1.2 kaczek z Rouen w Birmingham, które razem ważyły $32\frac{1}{4}$ funtów a zatem $7:32\frac{1}{4}$. Piękna waga! Kaczor tej rasy powinien mieć opierzenie godowe kaczora dzikiego. Pierś ciemno-kasztanowato-brunatną, górna część dzioba powinna prawie pionowo u czoła być osadzona; dziób zaś długi, szeroki, koloru żółtego z lekkim odcieniem. Głowa i szyja są pysznie zielone z purpurowym metalicznym blaskiem. Na szyi znajduje się biała dobrze odznaczona krawatka, która nie powinna się z tyłu zchodzić. Krzyże są pysznie zielonawo-czarne; zadarte piórka w ogonie i tenże ciemno-zielony. Skrzydła szaro-brunatne; lusterko błyszcząco-niebieskie, po obu stronach białe opasane; lotki szare i brunatne. Skoki pomarańczowo-czerwone.

Pomarańczowy dziób u kaczki nie jest tak długi jak u kaczora i zmienia się podczas niesienia w brunatny a czasem w czarny. Głowa jest brunatną, po obydwu stronach tejże od oczu zaczawszy aż do ciemnego karku przechodzą wyraźne dwie ciemne przepaski. Pierś jest brunatną, ciemnymi rysunkami, krzyże zaś prawie czarno na ciemno-brunatnym tle znaczne. Przeciętna waga tych kaczek wynosi 6—7 funtów. Na wystawie drobiu w Birmingham w r. 1872

ważyła najcięższa para 22 funtów i 4 łutów. Do chowu najlepszy kaczor nie nad półtora roku stary, jeżeli waży 7 funtów a kaczki dwu-letnie.

Kaczki z Aylesbury.

(*Aylesbury-Enten.*) *Tabl. VII, fig. 33,*

różnią się od poprzednich opierzeniem, które jest zupełnie białe, i nieco kształtniejszą budową. Dziób powinien być różowo-czerwony podług angielskich hodowców — „*as pink as a lady's nail*” (różowy jak paznógé damy). I tak w samej rzeczy wygląda w okolicy Aylesbury, gdzie rzeki i stawy mają piaszczyste łożyska. Nogi są pomarańczowe. Waga jest prawie ta sama jak kaczek z Rouen. W mieście Aylesbury, Buchinghamschire i w okolicy hodują te kaczki od niepamiętnych czasów, dla wielkości, dla zahartowania i prędkiego rozwoju tychże. Chów tych kaczek wymaga wody płynącej lub przynajmniej stawu z piaszczystym spodem, bo inaczej stają się ich dzióby żółte.

Do rozmnożenia daje się kaczorowi cztery kaczek, i trzeba co trzeci rok krew odmieniać. Jaja są chociaż od białych kaczek różnego koloru: białe-zielonawe, śmietankowe i żółte. Londyn potrzebuje rok rocznie ogromną ilość tych kaczek, bo za 20.000 funtów szterl., a że takowe wcześniej się niesą i młode prędko dojrzewają, można młode już w lutym widzieć na targu. Cały chów jest w rękach chałupników — *cotgares*, i przynosi im znaczne dochody. Całe pomieszkание hodowcy kaczek — *duckers* — jest napełnione młodem kaczekami. Więksi hodowcy skupują jaja już około św. Michała kontraktowo w okolicy z termi-

nem dostawy do czerwca. Jeden podkład t. j. 16 jaj kosztuje tam 2 szylingi (2 marki — 1 reński w. austr. i coś podług azija) i podkładają kurom. Gdy młode się wykłują, dają 50 kacząt jednej kurze do prowadzenia, bo kura jest zwykle kupiona a raczej najęta tylko na pewny czas za wynagrodzenie 3 szelingów. Młode karmią 3 razy dziennie, z początku zgotowaniem na twardo jajem, gotowanym ryżem i chlebem, później mąką jęczmienną, rozrobioną z wodą w której odpadliny z łożu się zgotowały — w kształcie kluseczek i dla przemiany raz na dzień sam jęczmień lub drobna kukurudza. Czystość, świeża słoma, jako podściółka i miejsce wolne od przeciągów przyczyniają się ogromnie do szybkiego wzrostu. Hodowcy puszczają młode raz na wodę, a gdzie niektórzy urządzają małą bajurkę z wodą i piaskiem w stancyi. Po sześciu albo ośmiu tygodniach ważą zwykle 3—4 funtów i wtenczas bywają na targ wywiezione, gdzie płacą za parę od 9—21 szylingów, podług czasu. Najlepiej płacą w Londynie w marcu. Do chowu wybiera się kaczęta wykłute w marcu i kwietniu. Najlepszym pożywieniem jest wyż wspomniane z dodatkiem zieleniny, jak: sałata, kiel, buraczynie i t. d. posiekane.

Szwedzka kaczka.

(*Schwedische Ente.*)

Są swojskie kaczki odznaczające się regularnym rozdzieleniem pojedynczych, pięknych kolorów, składających się z koloru popielato-szarego w różnych odmianach i czysto-białego. Ta stała odmiana jest dość płodną i przechodzi nieco wielkością krajowe, jakoteż i prędszem tuczeniem.

Kaczka piżmowa, turecka

(*Cairina moschata*, *Bisunt-Ente*),

bywa więcej dla przyjemności trzymana jak dla pożytku. bo mięso dla zapachu piżmowego nie bywa jedzone, osobliwie ze starych indywiduów. Ta rasa jest większą jak krajowa, koloru zupełnie białego lub czarnego, czasem zaś przez krzyżowanie sroką; z czerwonymi do indyjskich podobnymi naroślami na głowie. Kaczor krajowy nie paruje się z kaczkami piżmowymi, ale za to kaczor piżmowy paruje się z kaczkami krajowymi, z którego krzyżowania powstają piękne mieszańce w różnych kolorach, znacznie wielkie ale nie płodne jak ośliki i muły, co jest najlepszym dowodem, że te kaczki należą do innego gatunku jak inne swojskie. Chętnie lubią się kąpać w bajurach, w szaflikach, a rzadko udają się na większą wodę, dla tego też są bardzo dobre do chowu w mieście. Młode są tak samo trudne do chowu z początku jak indyki, bo trzeba ich uczyć jeść, później chowają się dobrze. Na zimę potrzebują ciepły kurnik.

Kaczka muszlowa, płomienista.

(*Brand- oder Muschel-Ente*). *Tabl. VII, fig. 34.*

Samiec tej rasy jest w godowym stroju najpiękniejszym, co się tyczy koloru. Waga wynosi $1\frac{1}{2}$ kilogram., długość 60 centm. Dziób jest błyszcząco-czerwony, na wiosnę u nasady nabrzmiewający; głowa i górna część szyi pięknie ciemno-szmaragdowe, gdy niższa część ostatniej jest białą;

pierś i górna część krzyża zdobi szeroka błyszcząca ciemno-kasztanowata wstęga; pokrywki skrzydeł i połowy krzyża są białe; lotki są czarne, których chorągiewki są zielone i pomarańczowe, ogon i pokrywka tegoż są białe, z wyjątkiem dwóch skrajnych piór ogona, które są czarne, biało upstrzone, brzuch jest biały czarną linią oddzielony od wierzchnich części; nogi blado szare. Przebywają w Anglii w Irlandii i w Szkocji, gdzie w opuszczonych norach dzikich krulików się gnieźdzą, — i w Japonii. Jaja są białe i zwykle 10—12, które się w 28—30 dniach wykluwają.

Kaczka płaskonos

(*Anas chlypeato*. — *Löffel-Ente*). *Tabl. VII, fig. 35,*

jest bardzo pięknym wodnym ptakiem i dostarcza nader smacznego mięsa. Jest nieco mniejszą od krzyżówki i przybywa w Anglii, Irlandii i Szkocji, gdzie czasem się gnieździ.

Wilson powiada, że można ją w Ameryce między swojskim drobiem napotkać. Dziób jest długi, u nasady wąski, ku końcowi szeroki w formie łyżki, koloru czarnego, zaopatrzony w ząbki, przez które najdrobniejsze owady z wody wyciąga. Dla tego też tam, gdzie takiego pożywienia w wielkiej ilości nie ma, nie może być hodowana. Głowa i szyja są mieniące brązowo i zielono; spodne części szyi, ramiona, pierś i boki kadłuba są białe; ciemno-brązowy kolor krzyżów przychodzi ku kuprowi i ku górnym piórom ogona w zielonawy; skrzydła są aż do pokrywki jakoteż i zewnętrzne chorągiewki piór ramiona szaro niebieskawe, a spodnie czarno-zielone; brzuch i kuper ciemno-kasztanowate; ogon gwoździkowo-brunatny z bledszymi brzegami;

nogi pomarańczowe. Samiec zmieniając strój godowy, robi się podobnym do samicy, która podobną jest do samicy krzyżówki.

Kaczka szpiczasto-ogon albo bażant wodny.

(*Die spitzschwänzige Ente oder Wasserfasan*) Tabl. VII. fig. 36.

W Ameryce przebywa na rzece Mississippi w towarzystwie krzyżówek; w Hollandyi, Francyi, Niemczech, na wyspach Wielkiej Brytanii w okolicy Lincolnschire, Norfolk i t. d. Samiec w godowym stroju ma głowę i gardziel ciemno-kasztanowate, spodnia część szyi, jako też dwa ku tułowi od głowy idące paski, pierś i dolna część ciała, są białe; kark ciemno-brunatny; biodra i uda są pięcioma poprzecznymi paskami ozdobione; spodne pokrywki ogona aksamitno-czarne; krzyże na przemian czarnymi i szarobiałymi linijami odznaczone; pióra ramion jakoteż długie szpiczaste, żółto obwiedzione trzeciorzędne lotki, są czarne; pokrywki skrzydeł ciemno popielate; lusterko czarniawo-zielone z białym brzegiem u spodu; pierwszorzędne lotki brunatne; dwa średnie pióra ogona znacznie przedłużone, szpiczaste czarne, reszta brunatne z białymi brzegami. Nogi czarno-popielate. Samiec zrzuciwszy strój godowy, staje się podobnym do samicy, która jest jasno i ciemno-brunatną.

Kaczka erdredonka

(*Somateria mollissima, Eiderente*), Tabl. VII, fig. 37,

jest dwa razy tak wielką jak krzyżówka. Dziób i wierzch głowy, są u samca czarne włącznie ocz; po obu stronach

niżej karku jest opierzenie blado-zielone; reszta głowy, pierś, krzyże, pokrywka ramion i lotek, która pierwsza dłuższą jest od innych piór i u końca w kształcie loczków na boki czarnych lotek spada, są białe, wyższa część piersi i ogon, są czarno-lśniące; nogi ciemno-zielone. Samica waży około 1³/₄ kilogram.; opierzenie jest rudawo-brunatne z czarnymi poprzecznymi pręgami; tylna zaś część szyi jest czarnymi paskami ozdobiona; skrzydła są naznaczone dwoma białymi pręgami; brzuch ciemno-brunatny, jak i ogon, nogi ciemne. Te kaczki gnieźdzą się w Islandyi, na wyspach Farö i na wybrzeżu Northumbergslandskim, w Szwecyi i Danii na ziemi i wyścielają gniazda puchem, który sobie samice z brzucha wyskubują, a który dla swojej delikatności i elastyczności cennym jest artykułem handlu wyż wspomnianych państw. Samica znosi 5—6 oliwkowo-zielonych jaj, które oddalając się od gniazda swoim puchem nakrywa. Puch ten pochodzący z zabitych ptaków, traci elastyczność. A ponieważ tenże i jaja, które tam zamiast kurzych do potrzeb kuchni używają, tylko ptaki żywe dostarczają, dla tego ubicie erdredonki jest w Islandyi pod karą pieniężną i aresztu surowo zakazane. Mięso jest złe i tranem cuchnące. G. Mackenzie podróżując w roku 1810. po Islandyi, pisze: „Pojechaliśmy do Bidoe, ażeby erdredonki podczas legu oglądać, gdyż wtedy są łaskawe. Przepływaliśmy między stadami tych pięknych i pożytecznych ptaków, które zaledwie nam się ustępywały. Cała ziemia między portem i pomieszkaniem gubernatora była okryta gniazdami, z których tylko te samice przy naszym przebliżeniu zlatywały, które się nieść zaczęły, a siedzące na jajach były zupełnie spokojne, dawały się głaskać i tylko rękę dziobem odsuwały. W gniazdach i na

około tychże znajdował się ów cenny puch. Skoro młode się wykłują, bierze je matka na grzbiet, wpływa z niemi daleko od brzegu, potem zanurza się — aby je nauczyć pływać i prowadzi po morzu. Później łączą się wielkie stada i wtenczas są dzikie i nie przystępne, a potem znikają. Nimeśmy później Islandyę opuścili, ordredonek już na wyspie nie było. Gdzie te ptaki na zimę odlatują, nikt nie wie. Pożywieniem ordredonek są: muszle i różne zwierzątka morskie, które zanurzając się, łowią.

Kaczka karolińska

(*Anas sponsa* L. - *Carolinen- oder Braut- Ente.*)

Tabl. VIII, fig. 38.

Zamieszkuje północną Amerykę i bywa zwykle w zwierzynicach dla piękności i różnaitości piór trzymaną, gdzie się też i mnoży. Czerwony dziób jest we środku czarno przepasany, jakoteż i brzegi tegoż; żrenica pomarańczowa; czoło, wierzeh głowy i spadający czub brązowo-zielony i fioletowy, są odznaczone białą przez górną szczękę przechodzącą linią; wyższa część szyi fioletowa; podbrzuszek, gardziel, jakoteż wstęga na około szyi w kształcie półksiężyca prawie ócz sięgająca a u spodu czarno odznaczona, są zupełnie białe; pierś ciemno-fioletowa jest upstrzona z przodu małymi trójkątnymi białymi łatkami, które ku brzuchowi się rozszerzają i białosc brzucha tworzą; każda część piersi jest odgraniczona wielkim półksiężycem a tenże takimże czarnym; boki pod skrzydłami są na żółto-brunatnym tle czarnymi równoległymi linijami ozdobione; boki zaś kupra jasno-fioletowe; pokrywka ogona ciemno-zielono-

nawo-lśniaca; krzyże ciemno-brązowe z zielonawym połyskiem; pióra ramion czarne; ogon szpiczasty, z góry ciemno-zielony, u spodu czarniawy; lotki pierwszorzędne są czarne srebrzyście-fioletowo nakrapiane; drugorzędne zielonawo-niebieskie, białe nakrapiane; pokrywka skrzydeł fioletowo-niebieska z czarnymi lśnąciami plamami; nogi żółto-czerwone, Samica ma mniejszy czób, wierzeh głowy purpurowy i mniejszy ogon.

Pantarka, perlica.

(*Numida melegaris*. — *Das gewöhnliche Perlhuhn*).

Ojczyzną oswojonych perlic jest niezaprzeczenie wschodnia Afryka, gdzie ich przodkowie do dziś dnia od Gambii aż do Gabonu i na wyspach Kapwerdyńskich w dzikim stanie żyją, i które prawie niczem się nie różnią od naszych swojskich, z którymi także i barwę opierzenia dzielą.

Perlice są nieco większe od pospolitych krajowych kur, odznaczają się na pierwszy rzut oka swoją okrągłą, silną symetryczną budową ciała na krótkich skórkowatych nogach; krótkim prawie pionowo-spadającym ogonem i rogowym naroślem na głowie. Dziób krótki i silny jakoteż grzebień, są koloru ciemno-czarnego; twarz, głowa i wierzehni część szyi są nagie koloru niebieskawego, pokryte gdzie niegdzie włoskowatymi długimi stojącymi piórkami, osobliwie na karku u samca; dzwonki są dość długie koloru białego, na około czerwonym paskiem otoczone. Powieka górna ócz ozdobiona jest czarną w górę wysterczającą rzęsą. Opierzenie jest silnie do ciała przylegające ko-

loru szarego, białemi, okrągłemi, regularnemi kropkami w wielkości szocewicy upstrzone, wyjąwszy skrzydeł, gdzie ciągną się te kropki jak sznureczki; uda są drobnemi piórkami pokryte. Podług opierzenia rozróżniamy kilka odmian perlic.

1. zupełnie białe, u których całe opierzenie jest młotobiałem a tylko kropki są czasem błyszcząco-białe. Te powstały podług Oettla przez kazirodustwo i są albinosami, co można uważać po ich małym wzroście i po chorobliwym ustroju.

Z krzyżowania tychże z pospolitemi powstały srokacze, zwykle z wielkimi, białymi plamami na piersi, brzuchu i t. d.

2. niebieskawo-szare,
3. brunatno-jasne lub ciemne, nakrapiane lub nie.

Rodzaj perlic jest trudno oznaczyć; zwykle są policzki i dzwonki u samca niebieskawe a u samicy czerwienie. Oprócz wyżej opisanych perlic podaje gazeta drobiu, wychodząca w Dreźnie z r. 1875 Nr. 15

nową odmianę perlic

(*Numida vulturina* — Geier - Perlhuhn),

które zostały przywiezione przez kapitana Probyn z wschodniej Afryki do Anglii, a przez p. Hartnwickę w r. 1834 opisane. W zeszłym roku została para tych sepperlic do Francji do bażanterji p. Cornely w Tournaine przywieziona. Samiec i samica są zupełnie podobne — nieco większe, jak zwykle; skóra na głowie i szyi zupełnie naga jest niebieskawo-czarna z wyjątkiem karku, gdzie się znajduje okrągły wianek o krótkich jedwabistych kasztanowatych

piórkach. U końca szyi zaczyna się kołnierzyk z długich piór, sięgający do połowy krzyża, a z przodu do piersi. Opierzenie jest na krzyżach i na bokach lśniaco-niebieskie, we środku białoczarnymi paskami ozdobione.

Perlice są nieznosne przez ustawiczny i przykry wrzask, dalej ponieważ są ogromnie żarłoczne włożą wszędzie szukając żywności, oddalają się daleko od domu, na noc wylatują na drzewa, jaja swoje kryją w krzakach, w zaroślach i w zbożu, a na koniec dominują nad innym drobiem, niepokojąc takowy bezustannie. Samce są dla swoich żon, osobliwie dla faworytek nader uprzejmi i zapraszają takowe do wynalezionych przysmaków.

Czas niesienia zależy od temperatury i następuje w środkowej Europie w połowie maja. Dzikie gatunki niosą zwykle 10 jaj dwa razy do roku i tyleż razy wysiadują. Oswojone niosą 60—90 jaj i więcej, jeżeli takowe oprócz jednego, które za podkładek służy, się zabiera. Samica gnieździ się zwykle daleko od domu w miejscu przez ludzi nieuczęszczanym, wygrzebuje w ziemi dość głęboki dołek, który wyściela źdźbłami i listkami.

Jaja perlic należą stosunkowo do najmniejszych ze wszystkich gatunków kur, ale za to są najcięższe i najsmaczniejsze, — kolor tychże jest równie rozdzielony, jasno-żółto-brunatno-biały, aż do ciemno-skórkowego, a przez wielkie pory skorupy, w których zbiera się barwnik, wydają się jaja jakby punktowane. Ponieważ perlice dopiero około sierpnia zaczynają nasiadać, do tego w zaroślu, a jeżeli młode się wykłują to zwykle giną, bo stare włączają się wszędzie z niemi nie zważając na rosę, deszcz i t. d., przeto trzeba jaja zbierać i podkładać pod kury lub indyczki. Wyklucie następuje 26—27 dnia. Młode wylęzione przez

kurę lub indyczkę są łaskawe, gdy zaś wylęzione przez własną matkę w zaroślu, są dzikie. Chów młodych perlic nie jest bardzo trudnym, jeżeli tylko nie zaniedbamy karmić z początku często, co pół godziny, bo młode mając mały wół, nie mogą wiele jeść od razu, a trawiąc prędko, potrzebują często a nie wiele pożywienia na raz przyjmować. Nakoniec trzeba uważać aby się nie przeziębiły i po wilgoci nie chodziły. Samice zaczynają się nieść w pierwszym roku, a największa płodność trwa 5—6 lat. Mięso perlic jest nader smaczne i delikatne, nie mniej i jaja które dają się bardzo długo przechowywać, nie tracą świeżości.

Na koniec nadmienić muszę, że samiec perlica często dla braku samicy swego gatunku, bądź dla innych przyczyn które jemu tylko są znane, paruje się z innym drobiem i tak:

1. z kurami krajowymi, w nowszych czasach z kurą brahmaputrą,
2. z indykami,
3. z pawiami, ale wszystkie z takiego krzyżowania powstałe bastardy, były nie płodne.

I n d y k i.

Pierwszą wiadomość zawdzięcza Europa kastelecykowi Gonzalowi Hernandez de Oviedo około roku 1525, który podaje w swojej: *Historia natural y general de les Indias*. — „że znajduje się nowy gatunek pawia (indyków!) w nowej Hiszpanii, które przez Meksykańczyków zostały ułaskawione i do innych części Ameryki przywiezione.“

Z pewnością twierdzić możemy, że pierwsze egzemplarze dostały się z Meksyku albo z jednej wysp wschodnio-indyjskich do Europy. I tak podług podań angielskich miały się dostać już w r. 1520. do Francji, zaś podług Scaligera, Champiera i Belon'sa w latach 1540—50, i 55., do Niemiec, podług Heresbacha w r. 1530., a Konrad Gessner wspomina: „że już przed 1600 r. sprowadzono z nowo odkrytych krajów indyki.“ (*Heussleins Uebers. ins Hochdeutsche, 1600.*) Dalej napotykały wiadomość o dzikich indykach w Wirginiach 1584, w Pensylwanii w r. 1753. Smyth podaje, iż napotykał dzikie indyki w okolicach niezaludnionych wschodniej Wirginii w ogromnych stadach. W mniejszych zaś stadach napotykał arceks. Max z Wied. w r. 1833. w niezaludnionych przestrzeniach Kentuky, Ohio, Illinois i t. d. Audubon pisze w swoim dziele *Ornithological Biography*: „znaczna wielkość i piękność dzikiego indyka, dalej, że jest praszczurem oswojonej, po całej kuli ziemskiej rozpowszechnionej rasy — robią go interesowanym ptakiem.“

Allen, z którym wiele znakomitych badaczy się zgadzają, twierdzi: „że jest tylko jedna rasa dzikich indyków, która rozpowszechnia się, zaczawszy od cieplejszych części Kanady na południe nieprzerwanie przez doliny amerykańskie, w ogóle w tych częściach Ameryki, gdzie cywilizacja nie bardzo się rozpowszechniła“. Profesor G. M. Brewer powiada, że indyki w nowo angielskich państwach „najprawdopodobniej wymarły!“ — Zapewne ustąpiły cywilizacyi, która dziewicze lasy Ameryki siekierą przetrzebiła! Podług Whita znajdowały się w Georgii dawniej temu, a przed 50. lat nie znalazł tam Alexander Gerhardt ani

jednego. Na wschód zdaje się Rocky mountains granicę ich ojezyny tworzyć.

I n d y k d z i k i

po franc. Coq d' Inde, Dindon, po angiels. Wild Turkey, po meksykańsku Huexolotl po niemiecku Der Wilde Trut-
hahn) Tabl. VIII, fig. 40.

Zupełnie wyrosły samiec jest mniej więcej $1\frac{1}{4}$ metr. długi. Dziób jest silny, krótki, różowy z wyjątkiem rogowego końca; głowa mała i szyja są otoczone nagą niebieskawą skórą, która nad dziobem tworzy narośl, którą samce podług woli rozszerzać lub ściągać mogą; cała skórka jest nasiana brodawkowemi czerwono-niebieskimi naroślami, między którymi, jakoteż i na naroślu nosowym sterczy długa, czarna szczecina. Skórka naga tworzy przy końcu szyi na piersi wielkie narośle, które koralami nazywamy, a które podług usposobienia osobliwie u samca nabrzmiewają lub opadają i kolor zmieniają. Oko jest ciemno-brunatne, a otwór ucha pokryty malutkimi, rzadkimi piórkami. U samca jest u spodu szyi do 17 centm. długi, gruby kutasik z czarnej szczeciny. Silny podługowaty tułów jest pokryty długimi na końcu jakby obciętemi ciemnymi piórkami, które przepasane ciemniejszym szerokim pręgiem, który miedziano-złocisto-bronzowo, fioletowo i purpurowo się mieniać, przechodzi w czarno-aksamitne pręgi. Dolna część krzyżów i brzucha są ciemniejsze i mniej złociste. Pióra spodniej części brzucha i uda są ciemne, upstrzone poprzecznymi czarnymi lśnięciami przepaskami,

które ku końcowi piór przechodzą w jasno-brunatną obwódkę. Ogon 38 cent. długi, jasno-brunatny z połyskiem metalicznym, z czarnymi pręgami, mogą samce i samice podług woli w kształcie wachlarza rozprzestrzeniać t. j. pionowo trzymając, takowy na boki zwracać lub na powrót składać. Przytem opuszczają skrzydła, któremi ziemię prując, wół silnie nadymają. Nogi są koloru czerwonego z czterema palcami, z których trzy są u przodu a jeden z tyłu, nad którym u samca znajduje się do 2 cent. długi szpon. Pazory są podługowate, szerokie, ku końcowi zaokrąglone. Samica jest daleko mniejsza od samca, bo zaledwie jeden meter długa i z bardzo małym naroślem nad dziobem, który nie jest w stanie przedłużać; bez kutasika na piersi i bez ostróg u nóg. Opierzenie jest podobne do samca, lecz więcej jasne i mniej metaliczno-lśniące. Arcyks. Max z Wied. podaje wagę zabitego samca na 13 funtów, a Boardman przeciętną wagę samca z Florydy na 18—20, a samicy na 6—10 funtów.

W połowie lutego oddalają się samce od samic i nocują osobno nie daleko od siebie. Natenczas odbywa się tokowanie jak u swojskich indyków, które się kończy zwykle zaciętą walką i śmiercią słabszych samców. W połowie kwietnia przystępuje samica do zakładania gniazda, które jest płytkim wygrzebanym, liśćmi wyścielonym dołkiem w zarośl. Zniosłszy jaja, nakrywa takowe liśćmi i oddala się ostrożnie, niespostrzeżenie z tegoż. Jaja, których znosi 15—18, jak powiada arcyks. Max z Wied, „są zupełnie podobne do jaj swojskich indyków.“ Lęg odbywa się tylko raz do roku, chyba że jaja lub młode zostały zniszczone; natenczas samica zabiera się do powtórnego niesienia. Młode wylatują już z końcem pierwszego miesiąca z matką na

drzewa, by tam pod skrzydłami matki przenocować. Pożywienie tak starych jak i młodych składa się podług areyks. Maxa z Wied., z żołądki, różnych orzechów, kasztanów, jagód, liści, korzonków, pączków, i owadów; w żołądku znaleziono z temi pokarmami pomieszane kamyczki. Głos dzikich indyków jest zupełnie podobny do swojskich. Że indyki swojskie pochodzą od dzikich, jest najlepszym dowodem. że krzyżowane z swojskimi wydają płodne mieszańce. Dla tego też w Ameryce odświeżają krew przez dzikie samce, które bardzo łatwo się oswajają.

Indyk swojski, pospolity

(*Melcagris gallopavo* — *Truthuhn*) *Tabl. VIII, fig. 39,*

nie różni się wiele od dzikiego. Niewola, zmiana klimatu i odmienne pożywienie zrobiły go mniej smukłym, a więcej ocieźiałym, i zmieniły barwę jego opierzenia w różne odcienia i tak napotykamy w północnej Ameryce pyszne

Indyki brązowe

(*Bronze Turkeys*),

które tam z wielką umiejętnością i zamiłowaniem hodują. Podług amerykańskiego *Standard of Excellence* ma indyk brązowy jak następuje wyglądać: twarz, kolce, podbródek i resztę nagie części pysznie czerwone; u starych zaś egzemplarzy są podbródki brodawkowato-biało lamowane. Dziób jasno-rogowy na końcu miernie zgięty, silny, u nasady ciemny.

Szyja, pierś i krzyż czarne, pysznie brązowo-cienione, na słońcu złocisto-lśniące; każde piórko jest u końca wązkim, błyszczącym poprzecznym prążkiem otoczone. Spodne części i uda są czarne; pióra na zgięciach czarne, pysznie zielonawo lub brunatno się mieniające. Pierwszorzędne lotki czarne z białymi lub szarymi poprzecznymi paskami są wązkim rąbkem lamowane. Drugorzędne zaś z czarnymi i szarymi drzewcami, mają zewnętrzne charakterystyki wąziutko lamowane, wewnętrzne zaś czarno-marmurowo-cienione. Pokrywka skrzydeł jest pięknie zielonawo-brązowa, kończąca się poprzeczną, szeroką brązową wstęgą. Złożone skrzydła powinny mieć także szeroką brązową wstęgę. Każde pióro ogona powinno być czarne, wązkimi, nieregularnymi przepaskami upstrzone, kończąc się szaro-brązową wstęgą. Pokrywkę ogona tworzą pióra koloru metalicznie niebieskawo-czarne z czarnymi szerokimi u końca przepaskami. Puch gęsty miękki przez oponę dobrze zakryty. Skoki długie, silne, ciemne lub czarne. Samice są mniejsze od samców i nie mają tak lśniące, regularnie znaczone opierzenie.

W Anglii w hrabstwach Norfolk i Cambrige hodują dwie dość odznaczone odmiany i tak:

Norfolk Turkey, czarne z białymi plamami na skrzydłach i

Cambridgeshire — Bronzes Turkey, brązowo-szare z wyższymi nogami jak poprzednie i grubiej kościste.

Samce wyżopisanych zaś dochodzą do 30 funt. wagi a samice do 18, w kilku wypadkach ważyły samce 40 funt. (*H. H. Dixon. Journ. of the Ray Agricult. Society Wringht.*) Mieszkańce tych hrabstw zajmują się specjalnie hodowlą

indyków, które z końcem sierpnia odsprzedają handlarzom, którzy skupiwszy znaczną ilość wypędzają takowe na ścierniska jęczmienne i owsiane, a gdy się te przeorywa, karmią gotowanymi kartoflami zmieszanymi z grubą mąką jęczmienną i przeczną, polewaną mlekiem. Dla trawienia dodają do tej mieszaniny mąkę z cegieł. Oprócz tych opisanych odmian nigdzie nie hodują indyki jednostajnego koloru jak w Ameryce i w Anglii. We Francji, w Niemczech, we Włoszech i u nas, można napotkać różne kolory razem pomieszane.

Zupełnie białe indyki

są wprawdzie ozdobą dziedzińca drobiu, ale są daleko mniejsze, delikatniejsze i trudniejsze do chowu jak ciemnokolorowe. Najprawdopodobniej powstały przez kazirodztwo.

Podług Mariot-Didieux hodowano we Francji białe indyki, których piór używano do fabrykowania imitacji piór bociana marabu. Do tego używano pióra, osobliwie puch z brzucha. Samce podskubywano dwa razy do roku. Oprócz opisanych odmian znajduje się jeszcze jedna odmiana w środkowej Ameryce od Panamy do Yukatanu. Ta rasa jest czysto tropiczna odróżniająca się od wspomnianych ras brakiem brodawkowatych narośli na nagiej szyi, brakiem kutasika na piersi i kolorem opierzenia.

I n d y k H o n d u r a s

(*Meleagris ocullata*, Cuvier - *M., aurea* Viellot, Honduras - *Truthahn*),

ma opierzenie pysznie brązowo-zielone ze złocistymi brązowo-lśniącymi czarnymi wstęgami, które na dolnym

krzyżu silnie niebieskawo-czerwono jak przędzony jedwab błyszczy, a ku ogonowi zmienia się ten kolor tak raptownie, że pióra wydają się jakby miały oczka. Ten piękny ptak paruje się w swojej ojczyźnie ze swojskimi indykami, ale będąc bardzo tkliwym na klimat odmienny nie został nawet w północnej Ameryce zaaklimatyzowany.

C h ó w i n d y k ó w

może się opłacić tylko we dworach wiele ich trzymając, osobliwie tam, gdzie są obszerne łąki, ścierniska i lasy lisciaste. Przedewszystkiem zależy wiele od wyboru egzemplarzy do rozmnożenia. A ponieważ głównem zadaniem będzie produkeya mięsa i tłustości, trzeba więc wybierać takie egzemplarze, które najwięcej mięsa i tłustości będą w stanie nasadzić, co łatwo można poznać po krępej silnej i okrągłej budowie. Osobliwie powinny być szerokie: piersi i tył. Samcowi daje się 4 a najwięcej 6 samic, które podług ciepła powietrza i kurnika zaczynają się z końcem lutego albo w marcu, rzadko dopiero w kwietniu, nieść. Zwykle niosą się co drugi dzień, czasem kilka dni po dniowi. Zniosłszy 15—20, czasem 25—30 jaj, jeżeli się takowe wybiera, zostawiając jedno jako podkładek, zaczyna indyczka kwokać, t. j. okazywać chęć do wysiadywania, natenczas te w niezimnym i nie zanadto ciepłym miejscu przechowane jaja podkładają się indyczce, która, chociaż czasem jeszcze kilka jaj zniesie do podłożonych, siedzieć będzie. Gniazdo powinno być odpowiednio przestronne i świeżo słomą wyścielone. Zwykle podkłada się 18—20 jaj. Czas lęgu trwa 27, 28—30 dni. We Francji w Ardennach

i Wogezach wykluwają się pisklęta w 30—32 dni. (A. Espanet, Mariot-Indieux, Millet-Sobinet A.) Jeżeli więcej indyczek w jednym kurniku wysiadywać mają, to trzeba między pojedynczymi gniazdami zrobić przegródki tak wysokie by jedna drugą nie widziała, bo zaniechawszy powyższe, przelizie jedna na gniazdo sąsiadki i takową niepokoić a swoje jaja oziębiał będzie. W takim kurniku powinno być naczynie z wodą i jedzeniem umieszczone. Indyeczki kwoki, trzeba co dnia wyrzucać na dwór by się wypróżniły i uważać aby jadły, bo zdarzało się nieraz, że indyczka z gorliwości wylegania zaniedbywała jeść i nie raz z głodu zginęła. Samo wykluwanie odbywa się bez trudności, chów zaś piskląt jest nieco trudnym w pierwszych dniach i tygodniach. Wykluwające się pisklęta wybiera się z pod matki skoro zupełnie wyschły, do naczynia napełnionego pierzem lub kłakami, ustawionego w ciepłej izbie. Gdy już ostatnie się wykłuło i obeschło, przynosi się takowe wraz z matką do izby do reszty tam się znajdujących. Podłoga tej izby powinna być suchem piaskiem a podług Dr. A. K. E. Baldamusa mieszaniną piasku z popiołem posypaną, i ciepłą do 16° R. Zamiast tej mieszaniny można, powiada Espanet: „podłogę 30—60 centm. wysoko końskim gnojem pokryć a na niego na 5 centm. suchego piasku nasypać. W takim lokalu mogą młode aż do pierzenia pozostać t. j. najmniej 2 miesiące, i tylko gdy jest ciepło i sucho na parę godzin na dwór wypuszczać”. Najtrudniejszą rzeczą jest małe pisklęta nauczyć jeść, które zwykle nie tak jak kureczęta chętnie do jedzenia się biorą. Najlepiej jest podłożyć kilka jaj kurzych do indyńczych, aby wykłute równocześnie z indykami, służyły im jako nauczyciele do jedzenia. Pierwszym pożywieniem są jaja na twardo zgotowane. Te zaś pisklęta

które nie umieją chwytac jedzenia, trzeba poć słodkiem zgotowanym mlekiem, do którego wrzuca się zielenina drobno posiekana, najlepiej krwawnik. Gdy nauczą się chwytac krwawnik w mleku daje się miernie jajo na twardo gotowane, posiekane z zieleniną, robaczki, a później krupy jęczmienne gotowane, zmieszane z zieleniną posiekane jak: sałata, buraczynie, szczepiórki cebuli i t. d., z serem niesolonym i chleb krajany. W. Simpson, znakomity hodowca w Ameryce zaleca przez parę pierwszych dni jaja na twardo gotowane, później ser z szczepiorami cebuli, po siedmiu dniach trochę pośrotowanego zboża: żyta, owsa i pszenicy, dodawszy do tego 10 procent mąki z kości. Oprócz tego dwa razy wody świeżej dziennie do picia. Dopóki rosa nie obeschnie, która ogromnie młodym szkodzi, nie trzeba takowe na dwór wypuszczać. Przez 8 tygodni wymagają troskliwej opieki i wtenczas, gdy są dobrze hodowane, można się spodziewać, że ostatnią kryzys przebędą szczęśliwie, to jest wypierzą się i dostaną korale. Gdy to wszystko minie, można natenczas już zostawić całe stado swemu wrodzonemu instynktowi: szukać pożywienia po łąkach i lasach dając zawsze jeszcze dwa razy dziennie po trochę zboża, a później gdy zboże zebrane, wypędzać na ścierniska.

Dawniej kapłoniono, nie wiem czy i teraz, we Francji indyki, które później napychano kluseczkami z mąki prosianniej z wodą lub z masłem rozrobionej trzy razy dziennie. Dzienna dawka wynosiła 12 łutów mąki, 12½ łuta masła i do tego przy każdym kluskowaniu 24 łutów niezbieganego mleka. Tuczenie trwało 24 dni. W niektórych okolicach Francji, gdzie wiele orzechów włoskich rośnie jak w Dauphine, tuczają je całymi orzechami. Z początku wpychają

w gardło jeden, później 2, 3, 4, 5 i t. d. aż do 50. Mięso w ten sposób tuczonych indyków ma być bardzo smaczne, tłuste, kruche i nabiera zapach orzechów. Przy ogromnej żarłoczności indyków można je w bardzo krótkim czasie utuczyć bez kluskowania, dając tylko dorodne zboże jak pszenica, kukurudza, jęczmień i owies razem zmieszane z kartoflami gotowanymi, z otrębami i wodą świeżą z kawałeczkami węgla potłuczonych.

Zwykle biorą się do rozmnożenia indory nie starsze nad 3 lata, bo później robią się nie tylko innemu drobiu ale też i ludziom niebezpieczne, osobiście gdy się ich droczy przez naśladowanie ich głosu, przez świstanie i przez pokazywanie czego bądź czerwonego; natenczas są ogromnie złe i nie zapominają tak łatwo urazę jaką doznali. U moich rodziców przyczepił indorowi nauczyciel domowy mego brata na żart kawałek zapału do narośla na głowie, a chociaż wkrótce mu takowy odjęto, nigdy nie mógł zapomnąć przykrości, jaką mu ów nauczyciel wyrządził, mścił się zawsze na nim, ile razy tenże się na dziedzińcu pokazał, biegnąc zaraz wprost na niego, i bełkocząc skakał na niego, gdy zresztą nikogo nie zaczepiał. Inny indor prześladował ogromnie kobiety, nie robiąc różnicy czy która była ubraną z pańska czy w malowance. Skoro się tylko jaka na dziedzińcu znalazła, natychmiast czerwienił się ze złości, bełkocząc i tupając nogami obok niej podprowadzał ją kawałek. Mężczyzn nigdy nie zaczepiał. Dla ustawicznego prześladowania pięknej płci i ciągłej walki z pawiami, którą zwykle przegrywał, padł pod nożem kucharza.

Indyczki są łagodne, nie złośliwe, i wzorem kwok, co się tyczy chęci i niezmęczenia w wysiadywaniu jaj. We Francji dają im dwa razy raz po razu wysiadywać. Chęć

do wysiadywania bardzo dobrze zcharakteryzował znakomity nestor drobiu R. Oettel w swoim dziele: „Indyczki są żywymi maszynami wylęgania.“

Bazant pospolity

(*Phasianus colchicus* — *Der gewöhnliche Fasan*).

Bazant pospolity pochodzi ze starożytnej prowincji Kolchis a dzisiejszej Mingrelii na Kaukazie, z kąd go Grecy i Rzymianie dla smacznego mięsa rozpowszechnili. Pomimo kilkunastowiekowego zaaklimatyzowania i starannej hodowli, jest tylko na pół oswojonym domowym ptakiem, nie chcąc się poddać zupełnie jarzmu niewoli, tęskniąc zawsze do nieograniczonej wolności, jakiej jego krajowcy na dzikim Kaukazie używają. Samiec jest prawie tak wielki jak kogut rasy krajowej, więcej ale smuklejszym i dłuższym. Dziób jest dość gruby, na końcu miernie skrzywiony; twarz (otoczenie oka) czerwona z żółtą obwódką ocz; przód głowy, podgardle, i część szyi bliższa głowy są żółto-zielone ciemno-błękitno-cieniowane, wpadające w fiolet z złotawym połyskiem. Reszta szyi, pierś i wyższa część brzucha oraz boki mają lśniące, purpurowe, kasztanowate piórka z końcami żywoczarnymi i popielatymi. Pióra na szyi są serduszkowate, na końcu wyrzynane. Ogon do trzech ćwierci łokcia długi ma pióra mieszane, oliwkowe i siwe, czarno-kasztanowate i czerwono-brunatne z łyszczącym odbłaskiem. Samica jest nieco bledsza, pióra jej są pomieszane, ciemno-brunatne i szare, oko jest czerwoną obwódką otoczone.

Spółób hooówana jest albo wolny albo przymusowy.

Wolno t. j. dziko-hoóowane trzymają się w lasach otoczonych szerokimi rowami, na kępach wóó lub w ba-
zantarniach t. j. w wielkich parkach, ogrodach obwieózonych
wysokimi parkanami lub jak teraz siatką drucianną, za-
wierającą krzewy i drzewa rozmaite i płynącą wodę. Do
takiego ogroóu daje się podług wielkości tegoó kilka fami-
lij baóantów, składające się z 4—5 samic i jednego samca,
któremu się część skrzyóła (przegóó ręki) za młodu t. j.
gdy zupełnie się wypierzył, obcina, albo mocno nieią óciśnie,
która natenczas dla braku obiegu krwi sama odpadnie.
W ten sposób zapobiega się ulatywaniu samców poza ba-
zantarnię i zmusza się samicy do pozostawiania w ogrodzie, bo
bez samca nigdzie się nie oddalą. Gdy pora lęgu następuje,
wybierają sobie samicy miejsce na gniaóo i znoszą po
12—15 oliwkowo-białych jaj, które 26—27 dni się wykłu-
wają. Każda samica wybiera sobie pewną część ogroóu,
gdzie przybywa z młodem i niecierpiąc inną familję w swo-
im obrębie. Samce stronią natenczas od swojej familji, i
dopiero gdy młode wyrosły, łączą się razem w jedno staoó.
W ten sposób rozmnażają się baóanty bardzo łatwo, bo
same sobie poóywienie w obszernym ogrodzie lub lesie wy-
najdują. W lecie posypuje się im na pewnych miejscach od
czasu do czasu zboóe, w zimie zaś gdy ziemia jest óniegiem
pokrytą trzeba rogularnie sypać zboóe, jak pszenicę, kuku-
rudzę drobną i hreczkę, i uważać, aby jeóli woda zupełnie
zamarzła, płónki kazać brzyrąbywać. W takim parku po-
winna być ózopa nie dyłowana, jedną stroną do parkanu
oparta, z bantami, na którą by baóanty w zimie podczas
mocnych mrozów i zamieci óniegowych wzlatywać mogły.
Aby baóantów nie płoszyć, trzeba o ile to jest możebnem,

unikać parku. Młode gdy już matkę opuszczają a jeszcze
nie latają wysoko, łapi się siatkami, albo wabi się ulubio-
nem poóywieniem, jak siemie do ogroózonego miejsca, które
gdy już się tam młode zgromadziły, zamknąć można.

Do przymusowego rozmnoóenia wybiera się
miejsce 10—12 metrów óługie i szerokie, otócone wysokim
murem lub parkanem, do którego inny órób nie dochodzi.
Taki óieóziniec przedziela się na cztery równe części siatką
drucianą tak, aby można się dostać przez órzewczki z je-
dnego oddziału do drugiego. Do każdego oddziału daje się
jednego samca ze skrzyółem skróóóó i 4—5 samic.
Órzwi od pojedynczych oddziałów, które powinny być
krzewami zasadzone, mogą przez cały rok być otwarte,
bo baóanty są bardzo towarzyskie ptaki, — tylko podczas
lęgu czuwają samce zazdroónie nad samicami, dla tego
podówczas powinny órzwi pojedynczych oddziałów być
zamknięte, by uniknąć bitek samców. W takim miejscu nio-
są się samicy wybornie, tylko same nie wysiadują. Tak hoóo-
wanym baóantom trzeba zawsze rogularnie dawać jeóć i
ówieżą wodę do picia. Jaja zniesione zbiera się i podkłada
karłowatym kurom, bo inne potłukłyby jaja, które mają
nader cieniótką ózkorupę. Takiej kureczce daje się 12
jaj do wysiadywania. Gdy się wszystkie wykłuły i pod
mamą obeschły, daje się takowe z kureczką do ciepłej stan-
cyi, która powinna być połączona z miejscem ogroózonym,
gdzie małe podług woli mogą używać ówieóego powietrza,
wygrzewać się na słońcu i na ółos kureczki, którego ólu-
chają, pod skrzyóła teóó się kryć. Pierwsze poóywienie
młodych są mrówcze jaja, jakoteó jaja kurze na twardo
zgotowane, drobno posiekane i ówieóza woda. Po 14 dniach
daje się chleb moczony i nieco pszenicy. Po ówóch mie-

siącach dostają młode długie pióra w ogonie i natenczas są dla hodowcy niebezpieczne, ale przy należytej karmie, jak: jaja mrówcze, pszenica, kukurudza, tatarka i siemie na przemian dawane i woda świeża, przebywają dobrze pierzenie. Przebywszy pierzenie, hodują się jak inny drób: marchew, żółte buraki gotowane, surowe sałaty, sałata i cybula z łupami drobno posiekana przyczyniają się do wzrostu.

Prosty bażant paruje się z kurami i wydaje nieplodne bastardy, które z kształtu są podobniejsze do bażanta jak do kury i dostają ogon kończasty, tylko przecie trochę krótszy jak u samicy bażancicy. Mieszańcy są głupio-łaskawe stworzenia bez grzebienia, dzwonków i kolców.

Dawniej rozmnażał hrabia Sponneck, łowczy i rządcą lasów ludwigsburgskich za księcia Eugeniusza Wirtembergskiego i posyłał niektóre z nich na stół księcia. Mięso ma być wyborne.

Bażant z krawatką

(*Halsbandfasan*). Tabl. VIII, fig. 41.

Ojczyzną tego obecnie w europejskich zwierzyńcach znajdującego się bażanta są Chiny. Wierzch głowy tego ptaka jest brunatno-żółty z zielonawym połyskiem; ponad oczyma znajdują się dwa białe płatki, reszta część głowy i szyja z wyjątkiem białej części, która tworzy krawatkę na około szyi a która mu nazwisko nadała, są lśniaco-ciemno-zielone z fioletowym odblaskiem. Pióra krzyża są czarne, we środku białymi zygzakami i czarnymi strzałowatymi plamkami ozdobione. Pokrywka ogona jest jasno-brunatna,

rozstrzępiona; pierś błyszcząco-purpurowa; boki blado-żółte, spodnie części uda czarne z fioletowym połyskiem, pióra ogona oliwkowo-zielone, we środku szerokimi, czarnymi poprzecznymi paskami ozdobione i do 40 centm. długie; ostrogi czarne. Jaja są jasno-niebieskie z zielonawym połyskiem i licznie ciemniawo nakrapiane.

Bażant złocisty

(*Phasianus pictus, der Goldfasan*). Tabl. VIII, fig. górna 42,

jest nieco mniejszy od pospolitego ale o wiele piękniejszy. Samiec ma prawie 1 meter długości wraz z ogonem, który sam $\frac{3}{4}$ części długości zajmuje. Przednia głowa jest ozdobiona długimi jedwabnistymi złocisto-błyszczącymi piórami, które spadając na tylną część głowy i szyję w kształcie kołnierza, który bażant podnosić podług woli może — są podługowatymi czarnymi paskami prążkowane. Pióra karku są zielonawo złocisto-lśniące z czarnymi brzegami; krzyże zaś jakoteż pokrywka ogona lśniące. U spodu każdego skrzydła jest szeroka, ciemno-niebieskawa w fiolet przechodząca płatka; pokrywka skrzydeł i lotki drugorzędne przedstawiają różne odcienia kasztanowato-czerwonego i brunatnego koloru, a lotki pierwszorzędne są czerwono nakrapiane na tle brunatnym. Pióra ogona są u nasady purpurowe a dalsze kasztanowato, brunatno-czarne z metalicznym odcieniem. Gardziel czarniawo-brunatna; dalsza część szyi, pierś i brzuch są lśniaco-purpurowe. Żrenice oczu złocisto-błyszczące; dziób i nogi tegoż koloru, tylko więcej jasne. Samice są jak zwykle u tych ptaków mniej tak

pięknie lśniaco opierzone. Wierzchnie opierzenie jest kasztanowate, czarnymi plamkami, spodnie zaś takimiż na tle jasnym ozdobione; gardziel prawie zupełnie biała, ogon daleko krótszy jak u samca jest jak i skrzydła pstrokate. Ojczyzną tych w całym tego słowa znaczeniu pięknych ptaków, są China, gdzie ich nazywają „Kinki“. Z pospolicymi bażantami nie parują się nawet i w dzikim stanie i są daleko łaskawsze i mniej delikatne jak takowe. Pan porucznik Neubert w Ludwiksburgu koło Sztutgardu podaje ciekawe zdarzenie: „że bardzo łaskawa złota bażancica wolno chowana parowała się z kogucikiem, karłowatym angielskim i zniosła 5 jaj, z których otrzymał 5 bastardów, ale na nieszczęście zginęły przed zimą, nim można było widzieć, jakie kolory dostaną.“

Bażant srebrzysty

(*Phasianus nycthemerus*, *der Silberfasan*). *Tabl. 111, fig. 42*,

jest daleko większy jak pospolity i złocisty i więcej pojętniejszy i daje się łatwiej ułaskawić. Samiec jest 75 centm. długi; oko jest otoczone nagą karmazynową skórą, która rozprzestrzeniając się pod dolną szczęką, tworzy fałdy.

Wierzch głowy zdobi piękny czarny mieniący się czub z długich piór, które aż na kark spadają. Opierzenie jest po bokach głowy, szyi krzyżów, skrzydeł i dolnej części ogona, srebrzysto-białe upstrzone wieloma małymi czarnymi punkcikami i liniami. Spód ciała, to jest przednia część szyi, pierś i brzuch, są zupełnie czarne z purpurowym odblaskiem. Kosy ogona są na zewnętrznej stronie zupełnie srebrzysto-białe; żrenica pomarańczowo-brunatna;

dziób żółty; nogi ciemno-czerwone; ostrogi długie, ostre, białe; dziób żółty. Samice mają mniej czerwone policzki; czub czarno-brunatny; szyja, pierś i górne części ciała, są płowo-brunatne; brzuch brudno-biały jest brunatno i czarnoprażkowany; lotki czarne a ogon białymi, czarnymi i brunatnymi piórami upstrzony.

Ta odmiana zamieszkuje północne Chiny, gdzie bywa ułaskawiona, ztamtąd do Europy przywieziona, i lepiej się chowa jak pospolity, tylko nie znosi tegoż w pobliżu.

Tak złociste jakoteż i srebrzyste bażanty hodują się w ten sposób jak i pospolite, i podpadają tym samym słabościom co i kury swojskie osobliwie: pypeciu i robakom rórki oddechowej. (Zobacz chów kór swojskich, krajowych i zagranicznych str. 42 i niżej ustęp „Robaki“.)

Paź pospolity

(*Pavo cristatus*, *der Pfau*),

jest najpiękniejszym ze wszystkich domowych ptaków i bywa li dla świetności barwy opierzenia i dla przyjemności hodowany.

Samiec odznacza się kitką na głowie, składającą się do 24 nitkowatych nagich piórek, które u końca zastrzępione są niebieskawo-złociste; otoczenie spodniej powieki oka jest nagie irchowate, żółtawo-białe; głowa, gardziel i szyja są pysznie-niebieskie z połyskiem złocisto-zielonym jakoteż i pierś, której kolor ku brzuchowi w ciemno, prawie czarno-zielony przechodzi; krzyże są okryte zielonawo-złocistymi, we środku ciemno-prążkowymi w karpie łuski złożonemi

piórkami, pokrywa skrzydeł czarno-biało upstrzona, większe pióra pokrywki i fałszywe skrzydła są rudawe jakoteż i lotki; brzuch jakoteż i uda są płowe; kuper ciemno-zielonawo-lśniący. Pokrywa ogona przedłuża się nad ciemno-szarym, właściwie ogonie i tworzy fałszywy „ogon pawi“, którego jest $1\frac{1}{2}$ metra długi, a który samce podług woli podnosić i w kształcie wachlarza za pomocą ogona rozprzestrzeniać mogą. Fałszywy ogon składa się z krótszych i dłuższych piór i tak:

- a) z piór najdłuższych, których drzewce (szypułki) o rzadkich piórkach pierzastą prawie trójkątną łopatką się kończą;
- b) z piór jak wyżej wymienione, kończące się pierzastą okrągłą łopatką, która zawiera szmaragdowe oczko;
- c) z piór, uzupełniających niejako całe półkole ogona, których chorągiewki na zewnątrz o gęstych piórkach w mniejsze, więcej krzywe oczka są zaopatrzone. Pióra tego fałszywego ogona lśnią się z wyjątkiem szafirowych oczek, podług kierunku światła złocisto-zielonawo, purpurowo-brunatno; nogi i krótkie ostrogi są koloru rogowego.

Samica ma głowę i szyję z zielonawym metalicznym połyskiem, wierzch szary i brzuch płowy. Ogon, który nie ma lśniącej pokrywki a który samice mogą rozstaczać, jest szary.

Od pospolitych pawi, pochodzą białe pawie, których opierzenie jest zupełnie białe. Wprawdzie są one piękną ozdobą dziedzińca, ale trudne do chowu. Najprawdopodobniej są albinosami. Pawie żyją jeszcze dziś w dzikim stanie po lasach wschodnio-indyjskich i na wyspie Sunda, i dawno już były Rzymianom i Grekom znane. Pliniusz

opowiada, że mowca Hortenzyjusz był pierwszym, który na uczcie danej z powodu przyjęcia swego do stanu księży, dał pawie na stół. Ausydijasz Lurkon zarabiał rocznie za tuczenie pawi 60.000 seksterców. Dawniej dawano na stoły magnatów angielskich, które w niczem nie ustępywały królewskiemu, jaja i pawie upieczone, ostatnie różnymi korzeniami napchane i pełnym roztoczonym ogonem ozdobiono. W Indjach odbywają się polowania na dzikie pawie z wielkim zamiłowaniem. Oberszt William opowiada: „że w poblikości okolicy Dzungel widział ogromną ilość pawi. Całe lasy błyszczały ich pięknymi piórami, którym wschodzące słońce osobliwszy urok nadawało. Bez przesady mogę powiedzieć, że na tem miejscu, gdzie się prawie godzinę zatrzymałem, widziałem nie mniej jak 1200—1500 pawi przeleatujących, różnego wzrostu“.

Pawie są daleko łaskawsze jak bażanty i dadzą się tak ułaskawić, że same przychodzą do ręki by otrzymać kawałek chleba lub bułki, które bardzo lubią.

Samica niesie w ukryciu w dołku wygrzebanym, niewyscielonym, 5—6 jaj, które w 29—32 dniach się wykluwają. Samica jeżeli jest dostatecznie ułaskawiona jak u moich rodziców, przyprowadza sama młode przed ganek, gdzie 3 razy dziennie z początku bułkę moczona w mleku, kaszę jęczmienną, gotowaną na mleku, zieleninę i niesolonym serem przetrzęsioną, później chleb ze serem, kartofle gotowane, a na koniec sam chleb krajany i zboże dostają. Młode samce dostają dopiero w drugim roku ogony i wtenczas dopiero są zupełnie rozwinięte i do rozplodu zdolne. Młode samice zaczynają się nieść już w pierwszym roku, ale jaja ich, jak uważałem nie były upłodnione. Na wiosnę są samce w stroju godowym śliczną ozdobą dzie-

dzińca, osobiwie gdy kilka ich równocześnie na zielonej murawie w towarzystwie swych żón pyszne ogony rozta-
czają. Pióra tychże wygubiają zawsze z końcem lata i na-
tenczas stronią od towarzystwa innego drobiu, wstydząc się
brakiem ogonów.

Co się tyczy pożytku z chowu pawi, to nigdy nie
wyrówna kosztom hodowli tychże. Oprócz pączków roślin
warzywnych, które pawie swemi ostrymi dziobami jakby
nożyczkami obcinają i dlategoż dla ogrodów jarzynowych
są ogromnie szkodliwe, żywią się zbożem, robaczkami
i owadami. Mięso młodych jest niesmaczne, a starych
wprawdzie jadalne ale zawsze gorsze, twardsze i więcej
łykowate jak nietuczonych indyków. Chód pawi jest cichy,
skradający się, głos przeraźliwy, dziki.

Dlategoż Włosi jakoteż i Rysiński w „Przypowieściach
Polskich“ wyrażają się o tych ptakach: „U pawia strój
anielski, chód złodziejski, głos i żołądek djabelski, a mięso
nie wiele warta.“ Będąc z natury dosyć zahartowane, zno-
szą naszą zimę dobrze, byleby miały jaką szopę, gdzieby
się mogły przed słońcem, śniegami i mrozami schronić i na
noc tamże na banty wzlatywać.

P a w z J a w y

(*Das Javanische Pfauhuhn*). *Tabl. VIII, fig. 43,*

został niedawno do Anglii z wyspy Jawy przywieziony,
gdzie w zwierzyńcu londyńskim jest hodowany; najprzód
przez Dra. Horsfelda na Jawie, a później przez Stamforda
Rafflesa na Sumatrze spostrzeżony. Co się tyczy wielkości

i propozycyi rozmiarów tej odmiany, to nie różni się od
pospolitego pawia. Kitka na głowie jest dwa razy tak
długą jak u pospolitego, i z góry na dół równo opierzoną;
pokrywa skrzydeł jest ciemno-niebieską, lotki pierwszo-
rzędne jasno - kasztanowate; nogi są silne, zaopatrzone
długimi ostrogami. Samica jest daleko jaśniejszą jak
pospolitego chowu.

O chorobach drobiu.

Wszystkie wyżej opisane gatunki drobiu podlegają tym
samym słabościom co i kury swojskie, których leczenie
obszernie w mojej książce p. t.: „Chów kur swojskich,
krajowych i zagranicznych i t. d. str. 42. O chorobach
kur swojskich“ — podałem. Oprócz tamże wymienionych
słabości drobiu, cierpią na

Robaki (*Sclerostoma syngamus*) rórki oddechowej,

młode kurczęta, gęsi, osobiwie zaś bażanty. Robaczki te
są małe, białawe lub blado-czerwone, $\frac{3}{4}$ cala długie
i przeczepiają się w rurce oddechowej w ilości 2—12.
W większej ilości tam się znajdując, spowodzają chrypkę,
następnie wychudnienie a na koniec i śmierć przez udu-
szenie. Gazeta: „*Fancier-Gazette*“ zaleca wysmarować rurkę
oddechową za pomocą pióra lub pędzla terpentyną.

R. Oettel powiada: że czosnek drobno pokrajany
i wklusieczkach lub gałkach raz lub dwa razy dziennie za-
dawany, pomaga. Dalej zaleca nakadzenie chorych, których

się wsadza w szczelnie zamkniętą paczkę dymem z fajki lub z cygar, który się przez dziórkę do tej paczki wdmuchuje przez parę minut, uważając, aby pacjent się w dymie nie udusił. Halsted podaje wypróbowaną receptę na maść, którą się główki drobiu smaruje:

Unguent. hydrargi

— *adip. suill. aa. 70.00*

Flor. sulfur.

Ole. petræc. aa. 20.00

S. Maść.

Gazeta „*Blätter für Geflügelzucht, Central-Organ*“ Nr. 19. z r. 1876 podaje recepty p. Schneckenburgera na katar ócz drobiu, które już kilkakrotnie z dobrym skutkiem były używane:

Sach. Saturn. 0.20.

Tct. Opii simpl. gtt. decem.

Aq. destillt. 40.0.

S. Woda do ócz.

Oczy chorego drobiu trzeba rano i wieczór letnią wodą przemywać, później powiekę oka lekko podnieść i z tej wody 5—6 kropel go oka zapuścić; przytem trzeba

chore ptaki oddzielić od zdrowych i w ciepłej suchej izbie trzymać, gdzie w najgorszych wypadkach do 8 dni wyzdrowieją.

Na silne kataralne zaflegmienie, charkanie i kaszel, działa bardzo dobrze:

Alum. crud. 4.0

Tannin. 0.15.

Acid. salicil. 0.20.

Aq. desillat. 60.0.

S. Woda.

Tę wodą wymywa się za pomocą delikatnego pędzlika 3 razy dziennie otwór nosowy i gardło; ptaki utrzymuje się sucho i ciepło przy dobrem pożywieniu. A jeżeli kaszel i chrypka nie ustały jeszcze, natenczas używa się

Sulf. aurat. antimon. 8.0.

Pulv. rad. althae. sem. foenicul. m. 20.0

Sol. ammoniac. 2.0.

M. f. pulvis.

Z tego proszku robią się z wodą pigułki wielkości laskowego orzecha i dają się 3 razy dziennie po jednej.

Objaśnienie rycin.

Tablica VI.

- Fig. 28.) Tulońskie gęsi.
 " 29.) Gęś chińska.
 " 30.) " egipska.
 " 31.) " Bernickla.
 " 32.) " Gęś amerykańska, albo kanadyjska.

Tablica VII.

- Fig. 33.) Kaczki z Rouen i z Aylesbury.
 " 34.) Kaczka muszlowa, płomienista.
 " 35.) " płaskonos.

- Fig. 36.) Kaczka szpiczasto-ogon, albo bażant wodny.
 " 37.) " erdredonka.
 " 38.) " karolińska.

Tablica VIII.

- Fig. 39.) Indyk swojski.
 " 40.) " dziki.
 " 41.) Bażant z krawatką.
 " 42.) " złocisty i srebrzysty.
 " 43.) Paw z Jawy.

Spis rzeczy.

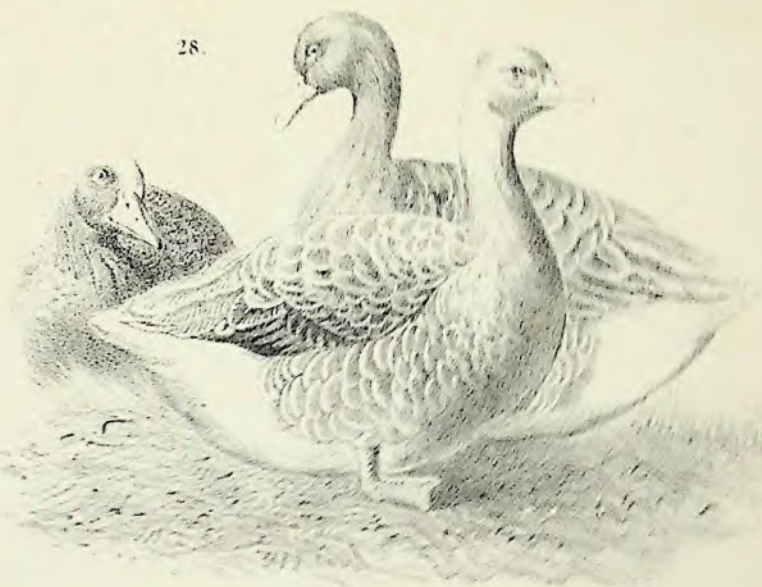
	Strona		Strona
Przedmowa	5	Kaczka płaskonos	16
Gęś	6	" szpiczasto-ogon	17
Gęś gegawa	6	" erdredonka	17
" swojska, krajowa	6	" karolińska	17
Gęsi embdenkie	7	Pantarka	18
" tulońskie	7	Sęp perlica	19
" pomorskie	7	Indyki	20
" fryzowane	7	Indyk dziki	21
Chińska gęś	11	Indyk swojski	22
Egipska " "	11	" swojski brązowy	22
Bernickla gęś	11	Norfolk, Cambrigeschire, Bronzes Turkey	22
Amerykańska gęś	12	Białe indyki	23
Łabędź swojski	12	Indyk Honduras	23
" gędziec	12	Bażant pospolity	25
" czarny	13	" wolno hodowany	26
Kaczki	13	" przymusowo hodowany	26
" pospolite, krajowe	13	" z krawatką	27
" z Rouen	14	" złocisty	27
" z Aylesbury	15	" srebrzysty	28
Szwedzka kaczka	15	Paw pospolity	28
Kaczka piżmowa, turecka	16	" z Jawy	30
" muszlowa	16	O chorobach drobiu	30

Sprostowanie pomyłek.

Strona 8 w łamie I. wiersz 2. z góry zamiast: wielki, czyt.: wielkie.
 " 9 " I. " 16. " " powiada, czyt.: posiada
 " 9 " II. " 9. " " po słowie: gęsi, dodaj: Cesarzowi.
 " 9 " II. " 14. " " zamiast: Czerwonej, czyt.: Cesarzowej
 " 9 " II. " 8. z dołu " " najopowiedniejszym, czyt.: najodpowiedniejszym
 " 10 " I. " 16. z góry " " bo, czytaj: i
 " 10 " II. " 8. z dołu po słowie: z tyłu, dodaj: zaś
 " 11 " I. " 4. " " zamiast: dziel, czyt.: dziel.

Strona 12 w łamie I. tytuł 1. z góry zamiast: Kandyjska, czyt.: Kanadyjska
 " 12 " I. wiersz 11. " " po słowie gęś, dodaj: i
 " 16 " II. " 12. " " zamiast: clypeato, czytaj: clypeata.
 " 16 " II. " 6. z dołu " " brązowy, " brązowy
 " 16 " II. " 7. " " mieniąca brązowo i zielono, czytaj: mieniąco
 " 22 " I. " 6. " " brązowe i zielone
 " 24 " I. " 2. z góry " " Staudard, czyt.: Standard
 " " " " Sobinet, " Robinet.

28.



30.



31.



29.



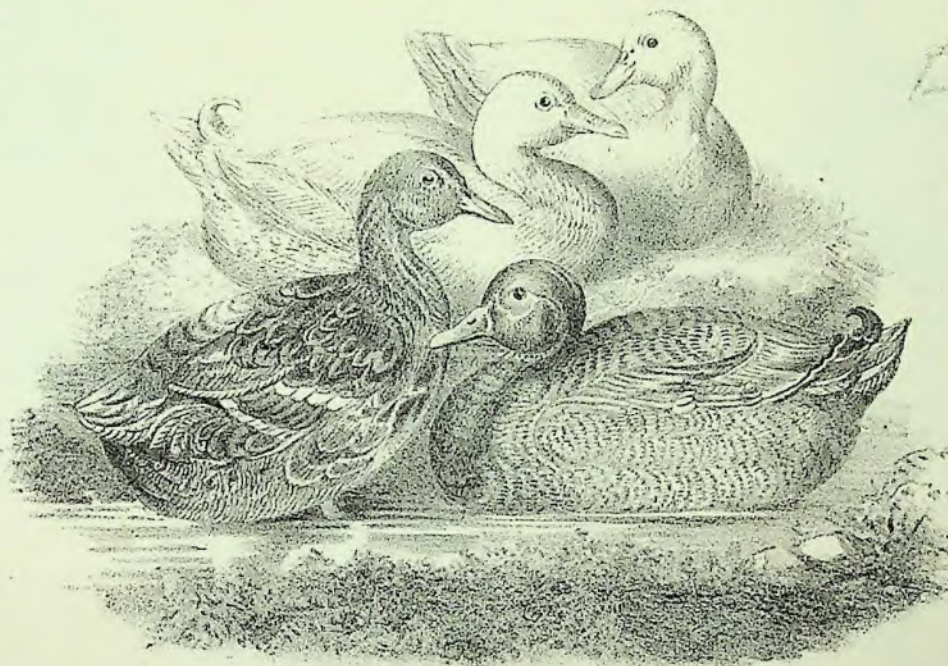
32.



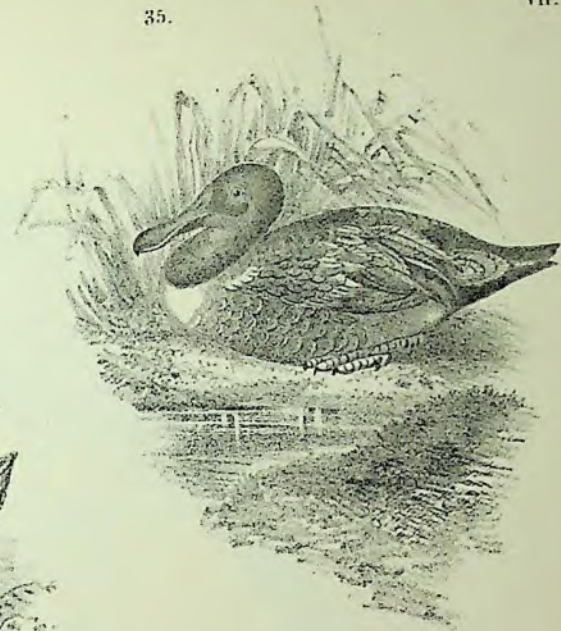
38.



33.



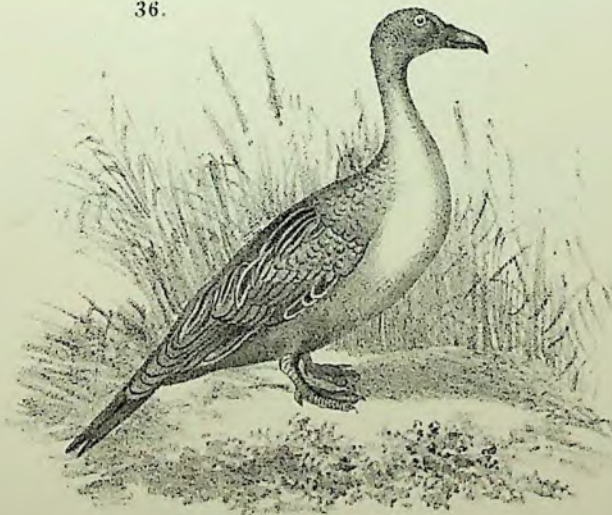
35.



34.



36.



37.



43.



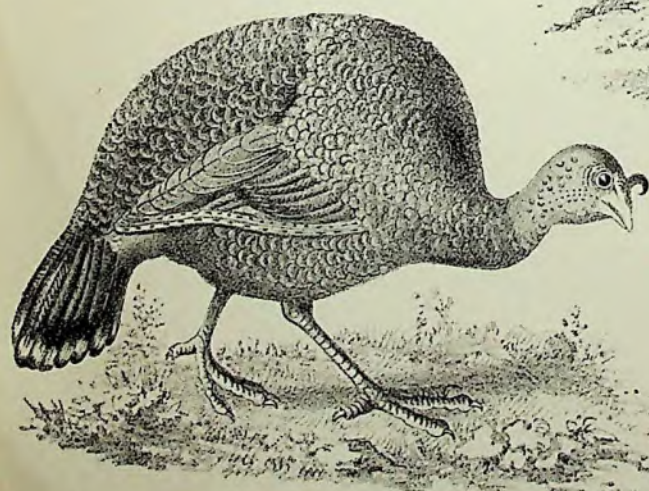
42.



41.



39.



40.



